

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezpłatnych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI**

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 5 czerwca.

(Z.) Jutro i pojutrze zanosi się na dnie gorętsze. Stronnictwa skonsygnowane, stanie „kto żyje“, bo jutro rozstrzyga się kwestya, czy dla przedłożenia rządowych mają być osobne posiedzenia obok tych, które w zupełności absorbują wnioski naglące, — a pojutrze hr. Thun odpowie na interpelacye w sprawach grackich.

Może być nawet gorąco. Idzie ku rozstrzygnięciu, jak ono wypadnie, nikt dziś nie powie. Zmarowałszy znowu sporo czasu na przypatrywaniu się bezczynnym, kiedy się już zbliża dzień prekluzywnych terminów, budżetu, ugody węgierskiej, kiedy lato przypiekać zaczyna a żyto żółknąć i wołać posłujących rolników do domu, — rząd nagle poczuł w sobie temperament i pragnienie „czynu“. Więć mnóstwo „energii“ w Gracu, gdzie dawno już wygineła species Rechbauerów, Kaiserfeldów którzy nawet byli „autonomistami“, co prawda tylko dla Węgier, — a dziś w tej siedzibie niemieckiej narodowej agitacyi, rozwiązana Rada miejska za krytykę rządu, policy zastępuje żandarmerya, cesarski komisarz rządzi (jak rządził w Wiedniu — torując drogę Luegerowi). Jutro dowiemy się, czy warto było robić tragedję, gdy ustawa pozwalająca na rozwiązanie zmusza do rozpisania zaraz nowych wyborów, z których, jak zewsząd słyhać, wyjdzie Rada miejska — jeszcze twardsza. Jutro dowiemy się, czy rząd koniecznie potrzebował spozstrzedz gracką rezolucję miejską, gdy dotąd tylu innych nie słyshał.

Ale energia rządu wobec Gracu może być ważnym symptomem. Prasa czeska nawet dopatrywała w tem już zerwania z polityką „na dwóch stołkach“, zerwania z wszelką myślą kompromisową, z paktowaniem z Niemcami i początku rządu przeciw Niemcom. W konsekwencyi musiały się pojawić wieści o przesileniu częściowem w gabinecie, o kryzys, której ofiarą ma być jedyny polityczny i parlamentarny Niemiec w gabinecie, reprezentant liberalnej wielkiej własności niemieckiej, dr. Baernreiter.

Otóż wieści te są przedwczesne. Niezawodnie ma dr. Baernreiter bardzo trudne położenie. Parlamentarnie jednak biorąc, trzebaby powiedzieć, że na Grac powinien być dr. Baernreiter zaraz umrzeć, lub może widocznie żyć jeszcze długo. — Otóż jeżeli jedni mówią, że pięść hr. Thuna, pokazana nagle w Gracu Niemcom znaczy zwrot na prawo, to drudzy mówią, że ona właściwie ma znaczyć całkiem co innego: mianowicie ma pokazać, że hr. Thun ma dwie pięści, a pokazawszy jedną na lewo, nie myśli w danym razie drugiej chować w kieszeń. Zresztą o intencyach hr. Thuna nikt nie wie, na razie Sfinks, w którym jedni doszukują się Bóg wie czego, a drudzy, znużeni jałowością roboty, tą mizeryą życia

w próżni, tem straszmem marnowaniem państwa, przestają nawet pytać, co pod tem się kryje i czy się wogóle coś kryje.

Jakby paraliż padł na wszystko, na ludzi u rządu, na ludzi w stronniectwach. Trudności przerwały „dane“ inteligencye, talenta, żyjemy z dnia na dzień, miernota, bezmyślność, liczenie na gwiazdkę, na fortunę, dzikie pretensye, żeby lada koncept przyniósł ratunek, to cała polityka „przewodców“.

To też będzie czysty przypadek, jeżeli z tego bagna wyjdziemy tak samo, jeżeli głębiej nie wpadniemy. Są naiwni, którzy mówią, że „tylko Niemcy są w błocie“, więc właściwie najlepiej „nie pomagać im wydobyć się“.

Ale jutro, pojutrze jednak posuniemy się nieco naprzód. Z ław polskich p. Milewski jędrnie postawił pytanie do prezydenta Izby, czy nie należałoby poświęcić merytorycznym sprawom, w pierwszym rzędzie budżetowi, osobnych posiedzeń Izby. Prezydent zapytał przewodców klubów.

Otóż nie ulega wątpliwości, że znajdzie się gotowość odesłania niepolitycznych przedłożeń do komisyj i obradowania nad nimi na osobnych posiedzeniach izbowych. Na polityczne sprawy, więc oczywiście budżet opozycya i obstrukcyja nie pozwolą, — chyba by nie były opozycyą i obstrukcyą.

Otóż pytanie, postawione z ław polskich było na czasie: pracy, dodatniego działania potrzebują kraje i ludy i państwo. Podobne żądanie postawił zaraz socyalista imieniem swoich. Więć chcąc tego kraje, ludy i masy. Z tego jednak nie wiele wynika: rozum dyktuje, że najlepsze życzenie czy nawet postulat, na niczem się skończą, jeżeli rozumna polityka nie umożliwi powrotu do normalnych stosunków.

Na przeformowanie nie ma prawica siły, na próbowanie nowych eksperymentów po starych doświadczeniach, mogą liczyć chyba nieuleczalni szaleńcy. Ale wszystkie objawy świadczą, że trochę rozumnej polityki, gdy już chodzi tylko o różnicę tak małą, a rząd i parlament będą mogli przejść przez próg i zacząć żyć na nowo. Na nic zda się żądanie osobnych sesyj, jeżeli równocześnie nie pójdzie paralelnie akcyja polityczna z myślą i szczerą chęcią pacyfikacyi. O tem, gdy jutro rząd wypowie swoje i dowiemy się może nareszcie, czy na czele państwa jest tyle, ile do rządzenia wymagał Oxenstierna, czy mniej, czy więcej. To pewna, że czasu już nie wiele.

Z domu i obczyzny.

Przykre zajścia w Jarosławiu mają pewne symptomatyczne znaczenie. Od dłuższego już czasu widzimy ten objaw, że lada jakaś fałszywa a podburzająca pogłoska, między ludźmi rzucona, lada urojona krzywdą — wystarcza, ażeby doprowadzić do ekscesów ulicznych, które często przybierają tak gwałtowny charakter, że się nie obejdzie bez inter-

wencyi władz, a czasem nawet i krwawego starcia. To usposobienie szerokich mas ludności objawiło się już w roku zeszłym podczas wyborów, w bardzo licznych ubolewaniach godnych wypadkach, następnie w zajściach chodorowskich — niedawnych awanturach lwowskich, przemyskich, kalwaryjskich — a obecnie znowu w Jarosławiu.

Po części, ale tylko po części — trzeba to przypisać pewnemu rozhecowaniu mas ciągłą agitacyą, z której się one codziennie dowiadują, że są otoczone samymi wrogami ludu. Niepodobna, żeby ciągle powtarzanie tego hasła, iż trzeba się bronić tym zewsząd czyhającym wrogom ludu, nie wywołało takiego usposobienia, że lada zewnętrzna pobudka doprowadza do wybuchu namiętności.

Ale to tylko jedna przyczyna — a jest ich więcej. Z tych innych przyczyn zaś niewątpliwie najsilniejszą jest bieda, wynikająca zarówno z ogólnego ekonomicznego położenia kraju, jak i ze specjalnych stosunków najniższej płatnej klasy robotniczej, która zawsze głównego do ekscesów dostarcza kontyngentu. Ten główny powód tak łatwo i tak prędko usunąć się nie da — trzeba długiej, wszechstronnej i ofiarnej pracy, aby go chociaż tylko złagodzić.

A tymczasem owo zapalne usposobienie jest — i liczyć się z niem trzeba. A mówiąc o liczeniu się z niem, mamy na myśli przede wszystkim unikanie wszystkiego, co by mogło dać powód do ekscesów, więc postępowanie prawidłowe, prawne, ludzkie i rozumne wszelkich władz i ich wykonawczych organów i w ogóle wszystkich, którzy, czy to z publicznego, czy z prywatnego stosunku występować muszą w roli przełożonych. A powtóre, zwiększoną baczość wszelkich organów bezpieczeństwa publicznego, ażeby mogły każdy wybryk stłumić w zarodku a nie dawać mu urosć do takich rozmiarów, iż już gwałt trzeba gwałtem odpiąć. U nas zwykle tak się dzieje, że energia przychodzi za późno!

Praska *Politik* słusznie bardzo uwagi czyni pod adresem rusofilskiego *Hałyczanyna*. Pismo to podnosi, że cały obecny ruch narodowo-niemiecki jest skierowany nie tylko przeciw Czechom, ale przeciw wszystkim Słowianom w Austrii, którzy z tego powodu solidarnie ruch ten zwalczać powinni. Otóż *Politik* odpowiada mu na to starem przysłowiem: *medice cura te ipsum*. Niech Rusini przestaną kierować się wyłącznie nienawiścią do Polaków, która ich doprowadza do tego, że zawsze idą w sukurs niemieckiej opozycyi. Szkoda, że organ czeski zgeneralizował rzecz — bo przecież do klubu Barwińskiego i Wachnianina odnosić się to nie może. Ale dla *Hałyczanyna* i dla posłów Okuniewskiego, Taniackiewicza i Jarosiewicza, ta nauka przez *Politik* udzielona jest zupełnie zasłużona.

Przy tej sposobności musimy wyrazić zdziwienie, że *Politik* systematycznie pisze *Hałyczanina*: *Galiczanin*. To zrusyfikowanie nazwy może nie jest

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

Jak się przekonałem o potrzebie kłamstwa.

Godło: *Vox populi, vox dei*.

Jestem młodym autorem, podobno nawet dość dużo obiecującym na przyszłość, pobieram niezłe już honorarya, mam ładną i kochającą mię, a przytem i nie biedną, narzeczoną — jednym słowem jestem człowiekiem, zadowolonym ze swego losu.

Lecz niestety nie trwałe go nie ma pod słońcem — i moje szczęście wspiera się na tak kruchej podstawie, że lada chwila cały gmach mej przyszłości, misternie i *con amore* budowany, może runąć i w proch się rozsypać.

Tym filarem mego szczęścia jest niestety umiejętność kłamania.

Gdybym nie umiał kłamać, gdybym był zmuszony wszędzie i wszystkim mówić prawdę, byłbym najniebezpieczniejszym człowiekiem na tym padole płaczu. A do tak niedawna jeszcze wierzyłem najmocniej, że stosunki ludzkie ułożyłyby się dużo lepiej, niż teraz, gdyby prawda zapanowała bezpodzielnie na świecie. Wkrótce jednak przekonałem się o nieprawdziwości mych poglądów.

W wigilię Nowego Roku, leżąc w łóżku, rozmyślałem o tysiącnych przedmiotach, sen nie przycho-

dził; przewracałem się z boku na bok, chcąc sobie wybrać najwygodniejszą pozycję. Nagle w półświecie nocnej lampki, zobaczyłem dziwne stworzonko na mej kółdrze, kształtem przypominające ludzi; z ogromną głową, pokrytą gładko leżącym włosiem, z długim nosem i małenkimi, świecącymi się oczkami — potworek ten baczenie mi się przyglądał, jakgdyby badając, czy śpię.

— Ktoś ty jest? — zawołałem zdziwiony raczej, aniżeli przestraszony.

— Jestem kłamstwo — odrzekł mi potworek, cieniutkim głosikiem.

— Kłamstwo, — krzyknąłem prawie — kłamstwo, ty więc jesteś istotą, co tak wiele zła ludziom przynosi! Ty to wdzierasz się w stosunki rodzinne, różnisz ze sobą krewnych i przyjaciół. Nie puszczaj cię już ztąd, uwolnię świat od najgorszej plag, — to mówiąc, wyciągnąłem rękę, chcąc schwytać potworka.

— Uspokój się — odpowiedział małenki człowieczek — zaraz cię przekonam, że jak tobie, tak i innym ludziom jestem niezbędnie potrzebny. Jutro cały dzień nie będę przy tobie: cały dzień będziesz musiał mówić prawdę.

— Wyśmienicie — zawołałem ucieszony — nie tylko jutro, ale i pojutrze i nigdy nie chcę mieć z tobą styczności.

— Przekonamy się! — odrzekł potworek i w tejże chwili zniknął.

Rozejrzałem się po moim małutkim pokoiku, nie będąc pewnym, czy nie podlegam złudzeniu.

Wszystko stało na swoim miejscu; nocna lampka paliła się spokojnie, rzucając ogromne cienie od otaczających ją przedmiotów; zegarek na stoliku przy łóżku mierzyl jak zawsze upływające chwile: tik-tak, tik-tak. Odwróciłem się do ściany, chcąc zasnąć nareszcie. Myśl moja przesłakiwała od przedmiotu do przedmiotu: myślałem, czy dyrektor teatru przyjmie moją komedję, którą mu podałem kilka tygodni temu — jaką odpowiedź dać mu, gdy mię zapyta o wartość swych niedźnych wierszydeł, danych mi do oceny, — wreszcie o jutrzejszej wizycie u kochanej, drogiej Kazi, dla której zamówiłem wspaniały bukiet z róż. Po chwili oczy zaczęły mi się kleić, wreszcie sen owinał mię swem skrzydłem...

Obudziłem się około dziesiątej rano. Jasne zimowe słońce zaglądało przez okno, zalewając cały pokój bladem światłem i kładąc na podłodze duże złote plamy. Zabierałem się do rannej toalety.

W tejże chwili weszła stara Małgorzata, stróżka naszego domu, niosąc mi kawę na śniadanie. Spojrzałem na nią, wiedząc już naprzód, co mi powie i zrobiłem okolicznościową minę, aby wysłuchać jej powinszowania. Jakoż tak było. Ale zamiast podziękować brzęczącym sposobem dobrej Małgorzacie, która mi już od pięciu lat usługiwała, rozśmiałem się głośno i przemówiłem:

— Ach, jakże mię nudzi i irytuje to wasze zawsze jednakowe powinszowanie, dla wyludzenia datków pieniężnych; nawet śniadania nie będę mógł jeść dziś z apetytem, patrząc na waszą twarz, pomarszczoną jak przeszłoroczna cytryna.

niemile redakcyi tego ruskiego pisma, które tendencyą swoją i duchem jest czysto rosyjskie i hołduje zasadzie, że Ruś a Rosya to jedno, a co do języka, w jakim jest pisane, przedstawia dziwną, żargonową mieszaninę rosyjskiego i rosyjskiego języka tak, że ani dla Rusina, ani dla Rosyanina język taki nie może być jego językiem. Ale zkaż dziennik czeski, wydawany w języku niemieckim, przychodzi do tego, żeby wyraz ruski przeznaczać na rosyjski? Na zewnątrz tak się to przedstawia, jak gdyby u nas naprawdę byli jacyś Rosjanie, którzy mówią i piszą po rosyjsku.

„Dobra rada jest droga“ — powiadają Niemcy. Inaczej to sobie wyobrażają autorowie różnych broszurek, którzy za bardzo tanie pieniądze wybawiają Austrię z dzisiejszych kłopotów wewnętrznych. Anonim jakiś wystąpił ostatnimi dniami z broszurą, wydaną u M. Breitensteina (Wiedeń i Lipsk), w której najtrudniejszą austriacką kwestyę narodowościową rozwiązuje sposobem bardzo łatwym. Uzupełnia on obowiązującą obecnie konstytucyę (broszura nosi też tytuł: „Ergänzung der Verfassung Oesterreichs“) w ten sposób, że obok parlamentu tworzy Radę narodowościową (Nationalitätsrath), która ma załatwiać wszelkie kwestye językowe, odgraniczenia narodowych okręgów i t. p. Ta Rada ma się składać z osobno wybranych reprezentantów wszystkich narodowości — a autor twierdzi z całą... naiwnością, że w ten sposób wszelkie spory będą usunięte. Jak gdyby już w Radzie państwa nie były reprezentowane wszystkie narodowości — i widzimy, jak się pięknie ze sobą godzą!

Przeciw tak zwanemu obiektywnemu postępowaniu w sprawach prasowych, oświadczył się zjazd niemieckich dziennikarzy i literatów, który się odbył tymi dniami w Wiedniu pod przewodnictwem G. Steinbacha.

Zjazd uchwalił jednogłośnie, że „tak zwanego obiektywnego postępowania nie można uważać jako postępowanie sądowe, lecz jako administracyjne, w którym kara jest orzeczona i wykonana przed rozprawą. Zjazd delegatów oświadcza, że w sprawach prasowych powinno być stosowane tylko subiektywne postępowanie, a dziennikarz, pozostający pod oskarżeniem, nie może być pozbawiony swego ustawami ustanowionego sędzię“. W dyskusyi napiętnowano „obiektywkę“ jako dowolność, przeciw której dziennikarz nie może się bronić. On może być uznany zbrodniarzem stanu, nie mając żadnej przeciw temu obrony. Zjazd oświadczył się za zniesieniem stempla dziennikarskiego i wystąpił przeciw zapędowi ku ograniczeniu wolności prasy, pojawiającym się bardzo silnie w Niemczech.

Zaburzenia w Jarosławiu.

Jarosław, 6 czerwca.

Na miejsce rozruchów przybył starosta p. Szczurowski, burmistrz miasta dr. Dietzius i generał Kirchhammer, który zaalarmował całą załogę jarosławską.

Patrole kawalerii przeciągają ulicami i rozpraszają coraz to kupujące się gromadki. Jakaś kobieta z dzieckiem na ręku, padła pod konie cwałujących ułanów, a tylko pomocy męża zawdzięcza, że uratowała życie. Gdzie się tylko ułani pokażą, bywają wi-

— A więc to tak, zawołała z pasyą Małgorzata! Niechże pan sobie szuka innej służącej, bo ja takiemu gburowi usługiwać nie myślę! — tak wołając, wyleciała z pokoju, jak z procy, rzuciwszy tackę ze śniadaniem na ziemię.

Co też mi dziś przyszło do głowy, myślałem przy ubieraniu się, patrząc ze smutkiem na rozlaną kawę i stłuczony imbryk, żeby tak obrazić Małgorzatę. Jest ona wprawdzie potężnie szpetna, ale po co było jej to mówić? Ha, niema rady, trzeba iść na śniadanie na miasto. Zapiąłem szczerze palto, nałożyłem czapkę i wyszedłem na ulicę.

W cukierni zastałem bardzo mało osób i dziwnym trafem dyrektora teatru, przeglądającego poranne dzienniki. Przywitawszy się z nim bardzo uprzejmie, usiadłem przy jednym z nim stoliku i, po kilku nic nie znaczących zdaniach, rzuciłem nieśmiało zapytanie, jak stoi sprawa mojej komedyi.

— Wszystko będzie dobrze, rzekł dyrektor, klepiąc mię po ramieniu; trzeba będzie tylko zrobić małe poprawki w uscenizowaniu drugiego aktu i będzie już można porozdawać role.

Zacząłem mu serdecznie dziękować.

— Dobrze, dobrze, przerwał mi dyrektor, to bagnetka przecież. Powiedz mi pan lepiej, czy czytałeś już moje wierszyki, czy napisałeś o nich recenzję i, proszę tylko o szczerą, jak je pan znajdujesz?

Chciałem mu dać kilka ogólnikowych odpowiedzi, ale zamiast tego zacząłem surowo i ostro krytykować jego kulejącą muzę i wytykać wszystkie błędy.

Dyrektor wysłuchiwał wszystkiego z kwaśną miną i zaraz zaczął się żegnać ze mną.

tani demonstracyjny gwizdem i krzykiem. Na rynku stoi kilka kompanii piechoty, a ulice miasta zupełnie zamknięte.

Wojsko przez całą noc nocowało na rynku i ulicach. Miasto wygląda jak obóz wojenny.

Burmistrz miasta wydał odezwę do mieszkańców, zabraniając gromadzenia się na miejscach publicznych. Szynki i restauracye mają być o godz. 8 zamknięte, a kawiarnie o 11.

Aresztowanych odstawiono w asystencyi wojska do sądu. Aresztowania odbywają się dalej.

Pogłoska, jakoby umarł policyant, nie sprawdza się, leży tylko ciężko raniony.

Chłopiec, którego — według pogłoski — miał zabić wachmistrz policyi Markowski, leży w trupiarni, gdzie mają się odbyć oględziny lekarskie — celem sprawdzenia, czy ów chłopiec powiesił się z rozpacz, czy też zginął pod uderzeniami pałec p. Markowskiego, a potem w celu zatarcia śladów morderstwa został powieszony.

P. Markowski siedzi w magistracie zamknięty i nie wychodzi nigdzie, gdyż wszędzie czekają na niego, aby na nim pomścić śmierć chłopca.

Dziś t. j. w poniedziałek panuje spokój.

O wyniku śledztwa i dalszym przebiegu donoszę.

A—X.

Wybory w Sanockiem.

Sanok 6 czerwca.

W sali posiedzeń Rady powiatowej, odbyło się tutaj dzisiaj o godz. 3 po południu zebranie komitetu powiatowego, zainicjowane przez lwowski komitet centralny, celem naradzenia się nad kandydaturą posła z piątej kuryi, którego wybory odbędą się już z końcem b. m. Na 50 przeszło zaproszonych, jawiła się zaledwie mała garstka „mężów zaufania“, między innymi pp. Czajkowski, Adamski, Żurowski, Cwiklicer, Wiktor Władysław, Truskolaski, Gorayski i in. Przewodniczył prezes Rady sanockiej, Truskolaski, sekretarzem wybrany Wiktor Władysław. Między zebranymi był również Jan hr. Szeptycki, obecność jego nie miała jednak charakteru oficjalnego; zastrzegł on się zaraz z początku, że przybywa do Sanoka zupełnie prywatnie, a nie jako delegat komitetu centralnego.

Nietylko fakt ten, iż zebranie komitetu powiatowego zwołano tak późno, bo zaledwie 2 tygodnie przed wyborami, ale i ta okoliczność, że pominięto reprezentantów tych sfer, które właściwie o wyborze z V. kuryi mają stanowić, świadczy o uspieniu, jakie panuje w lwowskim Komitecie centralnym i o braku znajomości stosunków ze strony tych, którzy się aranżowaniem tego zebrania zajmowali.

Bo cóż to za znajomość stosunków, skoro się wysłało zaproszenie do ludzi, którzy się już dawno przenieśli do wieczności, albo z powiatów interesowanych przesiedlili się w inne okolice kraju. I tak n. p. zaproszono zacnego ś. p. F. Gniewosza, a pominięto prezesa Rady powiatowej sanockiej, naznaczając jednak zebranie w salach Rady powiatowej, gdzie on jest gospodarzem! Wprawdzie błąd spostrzeżono w czas i p. Truskolaski został *ex post* zaproszony, ale to rzeczy nie zmienia! Z wielu, bardzo wielu błędów taktycznych wymienię jeszcze jeden bardzo rażący: oto nie uznano nawet za stosowne, by w Komitecie powiatowym zasiadali reprezentanci tutejszej fabryki wagonów i maszyn, instytucji o sile

przeszło tysiąca wyborców! Całe to zebranie świadczyło — powtarzam — o wysokiej ignorancji naszych stosunków, świadczy dalej o tem, że u nas rżyna i szymle biorą górę nawet w tych wypadkach.

Bierze się skład komitetu z przed laty i dal wysłać do tych ludzi zaproszenia, nie bacząc na to, że kilka lat w życiu powiatu, to spory kęs czasu który na stosunkach zostawia swoje piętno.

Rozpisałem się obszerniej o samym sposobie zwołania dzisiejszego zebrania, bo o uchwałach niewiele mogę wam napisać, a to głównie z tego powodu, że do uchwał żadnych nie przyszło. Rezultatu żadnego nie było, ponieważ nie zgłosił się na ochotnika żaden z kandydatów, przeciwnie mogło być dopiero przeprowadzone rokowanie z rozlicznymi wybitnymi osobistościami, którychby nazwisko, przeszłość i dotychczasowa działalność mogły skutecznie stanąć do walki wyborczej.

Po skończonych rokowaniach, ma dopiero komitet powiatowy oddać swoją propozycyę do zatwierdzenia komitetowi centralnemu. Wobec takiego postawienia sprawy, nie było oczywiście mowy o stanowisku na wypadek, gdyby żadnego kandydata z strony komitetu centralnego nie było.

(Z innej strony dowiadujemy się, że stawianą jest kandydatura dr. A. Bienchewskiego, radcy sądowego w Przemyślu, który w roku zeszłym kandydował bezskutecznie przeciw dr. Kolischerow w miastach Przemyśl i Gródek).

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Przebieg teraźniejszej wojny wszedł w nową fazę o tyle, o ile Amerykanom udało się przewieźć i na ląd wysadzić pierwszą znaczną część wojska lądowego w sile — jak mówią — pięciu tysięcy z działami nietylko polowemi, ale i oblężniczymi. Wylądowano bez przeszkody na wybrzeżu na wschodzie od Sant Jago de Cuba. Równocześnie eskadra amerykańska ostrzeliwała z daleka fort nad portem, aby zwrócić na siebie uwagę, a zarazem przeszkodzić, gdyby eskadra hiszpańska zechciała wypłynąć i przeszkadzać wylądowaniu.

Z wojskiem amerykańskim połączą, lub raczej połączyli się już powstańcy. Siła ich jest drobna, bo wynosi zaledwie 300 ludzi, ale może wzrosnąć, jeżeli Amerykanie przywieźli dla nich broń i amunicyę. Większe znaczenie od liczebnej siły powstańców — ma ta okoliczność, że ci ludzie znają dobrze lokalne stosunki i mogą służyć za przewodników, jako przednia straż wywiadowcza.

Dla oceny sytuacji należy trzeba pamiętać o tem, że okolica nad miastem Sant Jago de Cuba jest bardzo górzysta. Wzdłuż wybrzeża południowego, ciągnie się pasmo wysokich gór poszarpanych i bezdrożnych.

Miasto Sant Jago nie ma połączenia z krajem drogą bitą; komunikacya odbywa się ścieżkami górskimi na mulach. Przeprowadzenie wojska, z działami — zwłaszcza oblężniczymi — i z zapasami żywności, będzie zatem nader trudnem. Rezultat wyprawy lądowej zależy od tego, ile wojska lądowego ma Hiszpania pod ręką w miejscu zagrożonem.

Słychać, że w Sant Jago załoga liczy 14 tysięcy. Jeżeli to prawda — to siła ta wystarczy na obronę nawet w razie, gdyby Amerykanie mieli więcej, niż wspomniane 5.000 ludzi. Hiszpanom przyjdzie łatwiej obsadzić przesmyki górskie i bronić ich,

— Muszę panu tylko powiedzieć, rzekłmina odchodząc z ciepłym uśmiechem, że wątpię, czy sztuka pańska będzie mogła być wystawiona w tym sezonie, a nawet i później, bo jest cokolwiek nieodpowiednia dla mojego teatru.

Powiedziałwszy to, śpiesznie odszedł. Skwaszony dwoma niepowodzeniami, przesiadałem z godzinę w cukierni, rozmyślając o przykrościach, jakie mię spotkały. Około pierwszej, odebrawszy bukiet od ogrodnika, pojechałem do Kazi, myśląc po drodze, że u niej przynajmniej nie spotka mię żadna nieprzyjemność.

Przeszedłszy prędko wschody i zadzwoniwszy do mieszkania rodziców Kazi, czekałem z bijącym sercem w przedsionku. Po chwili otworzyły się drzwi, i wyrzała z poza nich uśmiechnięta buzia mego kochanego kociaka. Z jaką radością przywitała mię i ogłądała przyniesiony przeze mnie bukiet. Niepowodzenia dnia dzisiejszego uleciały z mej pamięci.

Przeszliśmy do salonu, gdzie po przywitaniu rodziców Kazi, usiedliśmy na naszej ulubionej kozetce w kątku za fortepianem.

— Dlaczego to pan nie był u nas wczoraj? — indagowała Kasia, patrząc na mnie z miną sędziego.

Wyłomaczyłem się nawałem zajęcia w redakcyi.

— Niedobry pan jest — ciągnął kociak z nadaną buzią. — Już pan Kazi nie lubisz ani troszkę, ani „tyćko“, — mówiła — pokazując na małym paluszku.

Zamiast odpowiedzi, nie jeden, ale dziesięć różowych paluszków pokryłem pocałunkami. Ale to nie uspokoiło Kazi.

— Czyś pan nikogo przedemną nie kochał? — pytała.

— Owszem, odpowiedziałem, spuszczać głowę, matkę, siostry...

— Kogo więcej?

Spuszczałem głowę coraz niżej, czując, że nieubłagana prawda ciśnie mi się na usta.

— Kogo, kogo więcej? — dopytywała się Kasia.

— Najpierw, wykszusiłem, pensyonarkę...

— Jak to najpierw, to było i więcej tego? — zawołała Kasia.

— Potem, ciągnąłem już w desperacyi, nie mogąc powstrzymać języka, kelnerkę z restauracyi, potem nauczycielkę moich sióstr, potem...

— Dosyć, dosyć — krzyknęła Kasia, wstając z kanapki — nie pokazuj mi się pan więcej na oczy.

To mówiąc, rzuciła mi bukiet pod nogi.

Wstałem szybko z kanapki i... obudziłem się. Słońce zaglądało przez okno do mego pokoiku, igrając z długim pasmem pyłków, szybko drgających w potoku światła.

Przy łóżku stała Małgorzata, — i łagodnie się uśmiechając, wymawiała mi ospaństwo.

Więc to był sen tylko! — Chwała Bogu! — O, dobroczynne kłamstwo, jakże potrzebne jesteś na świecie.



Hafty zaczęte i wykończone, jakoteż wszelkie nowości w przyborach do tychże

poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka I. 14.

bo mają za sobą oparcie o znaczne miasto, niż Amerykanom.

Zresztą są to tylko przypuszczenia, bo niewiadomo dokładnie, jakimi siłami i zapasami rozporządza Hiszpanie w mieście. To tylko pewna rzecz, że z powodu przeniesienia widowiska wojennej na ląd w okolicę miasta Sant Jago, — eskadra amerykańska musi także tu działać ustawicznie, raz dlatego, aby eskadrę hiszpańską trzymać w pułapce, drugi raz dlatego, aby osłaniać dalszy dowóz i wyładowywanie ludzi, amunicji i żywności, a zabierać z łądu chorych i rannych, i odwozić ich na miejsce dogodne, by nie zawadzali na placu boju.

Wiadomości polityczne.

Anglia a Turcja. Dotychczasowy ambasador angielski w Konstantynopolu Filip Currie opuścił swoje stanowisko. Z nim kończy się ponieważ jeden ciekawy okres stosunków między Anglią a Turcją. Nigdy przedtem stosunki tych dwu państw nie były tak nieprzyjazne, jak właśnie w tym okresie, kiedy Currie był ambasadorem. Rząd angielski w tym czasie upominał się natęczywie i w sposób dotąd nie praktykowanym o reformy w Armenii. To zachęciło Armeńczyków do sporu z jedną, a oburzyło Turków z drugiej strony. Przyszło do strasznych rzezi, w których zginęły setki Armeńczyków, a dziesiątki tysięcy straciły mienie. To była dosadna odpowiedź zawziętych Turków na natęczywie upomnienie się Anglii. Armeńczycy łatwowierność swoją w powagę i pomoc angielską przepłacili niepowetowanymi stratami, a Anglii nic nie zyskali; osłabili tylko Turcję, której utrzymanie przy życiu należało przed tem do niewzruszonych wymagań angielskiej polityki zagranicznej.

Następca na stanowisku ambasadora w Konstantynopolu jest Roderyk O'Connor, dotąd ambasador w Petersburgu. Trudnem będzie jego zadanie, bo musi się starać o złagodzenie stosunku do rządu tureckiego. W tej mierze będzie mu pomocną właśnie ta okoliczność, że przychodzi z Petersburga. Nie tylko zmiana osoby na tem stanowisku, ale i dobór osoby pozwalają przypuszczać, że Anglia zmieni także swój stosunek do Turcji.

Głosy o interwencji pokojowej. Nadmieniliśmy już o tem, że nawet w Ameryce odzywają się głosy za zawarciem pokoju. Z Hiszpanii odpowiedziano na to, że tam jest gotowość do zawarcia pokoju, ale honorowego na podstawie dawnego stanu rzeczy — a rozeszła się nawet wieść, że ambasador hiszpański w Paryżu jest upoważniony do odezwania się do innych ambasadorów w Paryżu, aby ich wygadać o opinie rządów w sprawie interwencji. Nawiązując do tej wieści, pisze petersburski dziennik *Nowosti*, że już najwyższy czas, aby zakończyć tę wojnę, która — według jego zdania — jest nierozsądną i zbrodniczą — a spowodza zniszczenie bogactw narodowych, zburzenie kwitnących miast, stłumienie przemysłu i handlu. — W końcu dodaje ten dziennik, że odezwanie się Hiszpani z prośbą o interwencję, byłoby niejako kapitulacją. Ameryka powinna dobrowolnie poddać swoje pretensje sądowi mocarstw — i bez tego obejść się nie może; położenie Ameryki jest bowiem takie, że mając po obu stronach nad Oceanami długie otwarte wybrzeża, nie jest zdolną obronić się skutecznie połączonym flotom dwu lub trzech mocarstw. Niechże Europa odezwie się poważnie — a pokój powróci tam, gdzie ludzkość przywykła widzieć rozwój pokojowy i tryumfy cywilizacji...

Inny dziennik petersburski, *Nowoje Wremia*, mówiąc o zabiegach Hiszpanii około wywołania interwencji, pisze, że Hiszpania w wojnie z Ameryką nie zyskać nie może, ale może wszystko stracić — oprócz honoru. Życzliwość większej części mocarstw europejskich jest bez wątpienia po stronie Hiszpanii, mimo to nie można tać tego, że położenie Hiszpanii w tej nierównej wojnie jest prawie rozpaczliwe. Zresztą Kuba nie wart tego, aby Hiszpania w walce o nią swoje siły doszczętnie wyczerpywała.

Ostateczny wynik, do którego te dzienniki dochodzą, jest przeto wręcz odmienny. Pierwszy z nich grozi Ameryce połączonymi siłami Europy, jeżeli nie zaprzestanie wojny, a drugi radzi Hiszpanii, aby ona odstąpiła Kubę, by dalszego zniszczenia uniknąć.

O tej zapewnionej życzliwości Europy dla Hiszpanii można powtórzyć to, co mówi o zajacu przysłowie, że wśród serdecznych przyjaciół psy go zjadły.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 czerwca.

Jutro:

- 8 czerwca. Środa, *Medarda bisk.*
- Od świętego Medarda, Czterdzieści dni szarga.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 50.
- Dnia tego roku 1791 bitwa pod Chelmem.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Uluda“ i „Z dobrego serca“.

Z Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta. W tych dniach odbyło się w kasynie miejskiem walne zgromadzenie członków Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału i udzieleniu wydziałowi absolutorium, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano p. Seweryna Krogulskiego, wiceprezesem dra Aleksandra Małaczynskiego, skarbnikiem p. Alfreda Dzikowskiego, sekretarzem p. Władysława Horvata, wszystkich czterech ponownie. Przy uzupełniającym wyborze członkami wydziału (łowczymi) wybrano pp. Fr. Knel-skiego, Korn. Duszyńskiego, Ant. Ostrowskiego, Tad. Krumpholza i Fr. Aleksanorowicza. Zastępcami pp. Jana Kudewicza, Dyon. Totha, Józefa Kratzla, Aleks. Bienieckiego, Michała Stepka, Ant. Kunza, dra Wilhel. Strzechowskiego i kap. Józefa Stillera.

Na wniosek dra Małaczynskiego uchwalilo zgromadzenie przeznaczyć 50 złr. na pomnik Mickiewicza we Lwowie.

Korpus straży ochotniczej „Sokół“ urządził wczoraj wieczorem na Pohulance serdeczną owa-cę zamieszkałemu tam p. Robertowi Kleinowi, członkowi Tow. od chwili jego zawiązku, a zarazem długoletniemu prezesowi. Korpus wyruszył przed godz. 8 z Rynku, oczekiwała go zaś w ulicy Kochanowskiego kapela „Harmonii“. Po przybyciu na Pohulanę, zajął się w rękach ochotników pochodnie i lampiony, zagrzmiła muzyka i złożono solenizantowi życzenia.

Znaleziony rękopis. W bibliotece Baworowskich odnalazł kierownik jej, dr. Józef Korzeniowski, rękopis pergaminowy z XV. w., zawierający listy Cicerona „Ad diversos“, który wykazuje znaczne różnice z tekstem, dotychczas znanym. Opracowaniem znalezionego rękopisu zajął się już prof. uniwersytecki dr. Kruczkiewicz.

Regulacja plac urzędników i sług Banku krajowego, uchwalona przez Radę nadzorczą, a przez Wydział krajowy dnia 1 czerwca zatwierdzona, wchodzi w życie z dniem 1 lipca. Pobory służbowe wynoszące obecnie będą:

W I. randze (buchhalter i naczelnicy oddziałów bankowych) plac 3.000 zł., dodatek aktywny 400 zł., pięciolecie po 400 zł.

W II. randze (referent szacunkowy, naczelnik likwidatur hip. etc.) 2.200 zł., dodatek aktywny 360 zł., pięciolecie po 250 zł.

W III. randze (korespondent, sekretarze etc.) 1.700 zł., dodatek aktywny 300 zł., pięciolecie po 150 zł.

W IV. randze (rewident, likwidator, referenci hip., kasyerzy etc.) 1.400 zł., dodatek akt. 240 zł., pięciolecie po 100 zł.

W V. randze adjunkci I. klasy, plac 1.200 zł., II. klasy 1.000 zł.; dla obu klas dodatek aktywny 200 zł. i pięciolecie po 100 zł.; wreszcie

w VI. randze (asystenci) plac 750 zł., dodatek 150 zł., pięciolecie po 75 zł. — W etacie sług: woźni starsi plac 600 zł. dodatek 60 zł., pięciolecie 40 zł., młodszy plac 500 zł. dodatek 40 zł., pięciolecie po 30 złotych. — Dodatek pięcioletni może być przyznany w rangach od I. do IV. trzy razy w dalszych zaś dwa razy, a służbie trzy razy.

Ogólny koszt regulacji wynoszący będzie 18.190 zł. Suma dotychczasowych poborów wynosiła rocznie złotych 86.330.

Spis rozpraw, które sądzone będą w III. kadencji sądu przysięgłych, rozpoczętej dnia dzisiejszego: Dnia 7 b. m. Młotek Marya o zbrodni kradzieży, dnia 8. b. m. Żukrowski Kasper o zbr. kradzieży, dnia 10 b. m. Czubska Franciszka o zbrodni usiłowanego morderstwa, dnia 11 b. m. Łaszyn Fedko o zbrodni zabójstwa, tegoż dnia Bakun Paraszka o zbrodni dzieciobójstwa, dnia 13 b. m. Milan Iwan i 4 towarzysze o zbrodni kradzieży, dnia 15 b. m. Mieses Jakób o zbrodni oszustwa, dnia 17 b. m. Didyk Michał o zbrodni zgwałcenia, dnia 20 b. m. Ocycz Filip o zbrodni podpalenia, dnia 21 b. m. Sało Lewko o zbrodni podpalenia i Chomiak Katarzyna o zbrodni dzieciobójstwa, dnia 22 b. m. Gimpel Izaak o zbrodni podpalenia, dnia 30 b. m. Dubiniak Paśka o zbrodni morderstwa, dnia 2 lipca Niemiec Franciszek o zbrodni zgwałcenia, dnia 4 lipca Szutiak Michał o zbrodni podpalenia i oszczerstwa.

Oszust. Jacko Czuczman pod pozorem stręczenia służby, praktykował „naciąganie“ naiwnych poszukiwaczy zarobku. W ten sposób wyłudził od Józefa Marszałka srebrny zegarek z łańcuszkiem, wartości 5 złr., od Wł. Maksymowicza otrzymał zaś jako zaliczkę 50 ct. Obaj jednak daremnie oczekiwali na służbę... Wreszcie zniecierpliwieni, oddali sprawę policji, która niefortunnego stręczyciela kratami odgradziła od zbyt naiwnych poszukiwaczy zajęcia.

Czy to ładnie? Była dziś u nas w Redakcyi jedna z naszych prenumeratorek ze skargą na pewnego kupca chrześcijańskiego. Opowiadała nam, że ten pan przysyłał jej ciągle chłopca z rachunkiem, mimo, że mu się już nie należało, aż wreszcie przysłał z tego handlu chłopak zrobił istny napad na jej mieszkanie i w sposób najbrutalniejszy zaczął ją lżyć, domagając się pieniędzy. Chcąc znaleźć satysfakcję, pani oddała sprawę do sądu. My zaś pytamy, czy to przystało porządnemu kupcowi postępować tak nietaktownie; gdzie godność stanu kupieckiego?

Obchód Mickiewiczowski.

Uczennice zakładu p. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie urządzają dziś w zabudowaniu szkoły im. Mickiewicza przy ul. Teatralnej uroczystość jubileuszu twórcy „Pana Tadeusza“.

Przemyśl. (Od nasz. kor.). Obchody Mickiewiczowskie zakończył uroczysty wieczór poświęcony pamięci wieszczki w „Czytelnicy naukowej“. Słowo wstępne ciepło wypowiedział prezes Czytelnicy, adw. p. dr. Melzer. Odczyt p. W. Feldmana ze Lwowa opracowany starannie i zawierający mnogo nowych poglądów, zainteresował licznie zebranych słuchaczy. Na szczere oklaski zasłużył sobie chór, złożony z akademików przebywających czasowo w Przemyślu; niemniej udaleni byli deklamacye i solowe produkcje. Pomiedzy zebranymi przeważała ta część inteligencji żydowskiej, która myśli i czuje po polsku. Widzieliśmy także prezesa „Sokoła“, p. dra Tarnawskiego z małżonką i radnego p. Adamowskiego.

Kołomyja. (Od nasz. kor.). Szereg podniosłych manifestacji, poświęconych pamięci nieśmiertelnego wieszczki Adama, rozpoczął w sobotę dnia 4 b. m. wieczór urządzony w sali Kasy oszczędności. Wszystkie miejsca zapełnił kwiat inteligencji miejscowej i zamiejscowej. Gorące słowo wstępne wypowiedział profesor wszechszkolny lwowski dr. August Balasitz, poczem nastąpiły produkcje muzyczne i wokalne, wykonane artystycznie przy współudziale Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ ze Lwowa, tudzież sił miejscowych. Dnia 5-go czerwca hejnał i pobudka ogłosiły mieszkańcom o godz. 6-ej rano święto narodowe. Miasto ładnie udekorowano. O godzinie 8-ej rano poczęły się w parku miejskim gromadzić Towarzystwa, korporacje, młodzież szkolna. Tłum wzrastał z każdą chwilą. Przeważały galowe stroje panów, czarne fraki i białe krawaty, wśród nich zaś barwnie wyróżniały się narodowe stroje polskie i jasne mundury Sokolów. O godzinie 9½ rano wyruszył pochód złożony z kilku tysięcy ludzi ul. Franciszka Józefa, Kraszewskiego, Kościuszki do rynku, gdzie się ustawił. Sklepy w mieście były pozamykane, w czasie nabożeństw w kościele i bożnicy. Następnie pochód udał się do parku miejskiego, do miejsca przeznaczanego pod pomnik. Tu, imieniem komitetu obywatelskiego, przemówił adwokat dr. Stanisław Haczewski, poczem chór Towarzystwa Moniuszki odśpiewał kantatę na cześć wieszczki. Imieniem miasta, mówił burmistrz dr. Witosławski. Niezwykle silne wrażenie wywarła prześliczna mowa p. Mardyrosiewicz, redaktora *Gazety Kołomyjskiej*, imieniem Izraelitów przemówił adwokat dr. Zipser. Ostatni przemówił imieniem młodzieży polskiej gorących słowach kand. adw. p. Wacław Borzemski.

Z przykrością wspomnieć muszę, że większa część ludności ruskiej zajęła wobec obchodu stanowisko niechętnie. Porządek był wzorowy, a nastrój pełen powagi i przejęcia się uroczystością.

Popołudniu odbyła się w parku miejskim zabawa ludowa. Iluminacyi nie było na życzenie komitetu obywatelskiego.

Dnia 4 bm. odbył się staraniem stowarzyszenia „Pracy kobiet“ uroczysty poranek Mickiewiczowski.

(str.).

Śniatyn. (Od nasz. kor.). W szkole fundacyi br. Hirscha odbyła się w tych dniach uroczystość setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza, staraniem nauczycieli tejże szkoły. Na zakończenie obchodu rozdano między dziesiątą 100 portretów wieszczki i 50 egzempl. „Pana Tadeusza“. Książki i portrety ofiarował tutejszy komitet obchodu.

We wsi Podzameczku (przy Buczaczu) odbędzie się ku uczczeniu Adama Mickiewicza we środę t. j. 8 bm. staraniem miejscowego komitetu wielka uroczystość ludowa.

Brody. (Od nasz. kor.). Poranek Mickiewiczowski, urządzony przez młodzież gimnazjalną wypadł pod każdym względem wspaniale. Przyczynili się do tego przede wszystkim z grona profesorów pp.: Tyran, Kąsinowski i Gawlikowski. Odczyt o młodości Mickiewicza wygłosił uczeń VII. kl. Dalibor. Wrażenie wywołał śpiew p. Grünberg i deklamacya „Improwizacyi“ Pódgórskiego. Na zakończenie do licznie zgromadzonej młodzieży przemówił prof. Tyran. Wszyscy obecni na pamiątkę od dyr. Librowskiego otrzymali „Album Mickiewicza“, wydane przez *Słowo Polskie*.

Kronika krajowa.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Przemyślu, Wiktorowi Nennelowi, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Jarosławiu odbył się pod przewodnictwem rady szkolnego p. Emanuela Dworskiego od 30 maja do 3 czerwca b. r. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Becker Karol, Despinoux Apolinary (z odzn.), Durskacz Michał, Goldschmidt Nissen, Gut Teodor, Gwoździ Leon, Krzyszkowski Jerzy, Krzywski Ludwik, Lipowicz Maurycy, Musianowicz Longin, Orłowski Adam, Popkiewicz Józef (z odzn.), Raś Edward (z odzn.), Regenstreif Jakób, Trembecki Maryan (z odzn.), Urban Marcelli (externita) i Feuerstein Jakób (externista).

Kroniczka krakowska. W salonach Koła literacko-artystycznego odbędzie się w czwartek raut

W największym wyborze poleca
O. T. Wincklera Syn **Szczotki**
Lwów — Rynek 1. 28.

do sukien, stołów, bilardów, paznokci, froterowania, szurowania, czyszczenia koni i bydła itd. — Zgrzebla w wielkim wyborze.

na przyjęcie artystów teatru lwowskiego, urządzony przez członków Kola i Związku literackiego.

Tradycyjne „wianki“ odbędą się na Wiśle dnia 26 b. m. w przeddzień uroczystości Mickiewiczowskich. Komitet układa program niezwykle wspaniały.

Artyści lwowscy w teatrze miejskim grają codzień „Dzwon zatopiony“ do środy. W czwartek przedstawienia nie będzie z powodu Bożego Ciała.

W teatrze letnim w parku Krakowskim, pod dyktando Mareckiego, gdzie teraz grają „Dzwony z Cornville“, będzie niebawem występowała gościnie śpiewaczka Posiadłowska-Kulczyńska.

Wskrzyszono tu starą firmę kupiecką w Rynku „Jan Janiga“. P. Stanisław Janiga będzie teraz prowadził słynny niegdyś w Krakowie handel, założony przez jego ojca w r. 1860.

Dwa uroczyste obchody odbędą się w końcu czerwca w Rzeszowie. Będzie to odsłonięcie pomnika Kościuszki i poświęcenie nowego ratusza.

Rabka. (Od nasz. kor.). W ostatnich dniach maja zaczęliśmy sezon, który zapowiada się bardzo dobrze. O ile z pierwszych dni można wnosić, liczba gości będzie znacznie większą, aniżeli w latach poprzednich, a progresja ta niezawodnie przeniesie się i na sezony następne, gdyż ciągle ulepszenia, jakie czyni właściciel zakładu, dr. Kaden, oraz świetne warunki lecznicze Rabki, której solankowo-jodowe źródła są najsilniejsze w Polsce, ściągają z roku na rok coraz więcej kuracjuszków. Europeizujemy się tak, że na liście osób, bawiących w tej chwili w Rabce, znalazły się już nazwiska szwedzkie i holenderskie. W ostatnich czasach odnowiono gruntownie łazienki, mieszkania zaopatrzone w nowe meble, uregulowano olbrzymi, kilkadziesiątomorgowy park, zaprowadzono wszędzie komfort i wygodę. Prawdziwym dobrodziejstwem Rabki jest pensjonat dla dzieci, panien, a nawet osób dorosłych, prowadzony wzorowo od lat 8 przez p. Głuchowską, żonę lekarza zakładowego. Pensjonat ten, zapewniający opiekę panienkom i dzieciom, umożliwia przysyłanie ich tu bez towarzyszek, co zmniejsza bardzo koszt pobytu w kąpielach.

Żydaków. (Od nasz. koresp.). Tymi dniami opuszcza nasze miasto starosta, p. Władysław Junosza Galecki, udając się na nowe stanowisko służbowe do Brzeska. Szesć lat przebywał wśród nas, a działalność jego na wszystkich polach zakresu działania, tylko dodatnią nazwać musimy. Umiejąc pogodzić stanowisko najwyższego urzędnika powiatu ze stanowiskiem obywatela kraju, starał się o dźwignięcie dobrobytu włościan w powiecie i szeregienie oświaty przez zakładanie szkół. Nadzwyczaj szczerzy urzędnik, wymagający jako przełożony, ale pobłażliwy jako człowiek, okazywał na każdym kroku, że ma serce, współczujące z dolą podwładnych sobie urzędników — to też i nauczycielstwo ludowe traci w nim gorliwego orędownika i wyrozumiałego przełożonego. Że sprawy oświaty leżały mu na sercu, dowodem tego, iż przez cały czas swego tu pobytu był prezesem oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Onegdaj pożegnali go urzędnicy podwładni bankietem, a my życzymy mu na dalszą drogę życia: „Szczęść Boże!“

Żołnierz miasteczko. (Od nasz. kor.). W mieście naszej zdarzył się przerażający wypadek. Objężdżający posterunki żandarmerii powiatowy wachmistrz z Łańcuta, Kowalski, zastrzelony został przez tutejszego komendanta posterunku Nemecka, który sobie zaraz potem z tego samego karabinu życie odebrał. Powodem miały być zajścia służbowe, wachmistrz bowiem był — jak mówią — surowym i wymagającym w obec swych podwładnych. W miasteczku, w którym przybycie katarinki wywołuje już sensację, a okazała brama tryumfalna wystawiona w rynku na cześć „Mickiewicza“, jest ciągle jeszcze przedmiotem ogólnego podziwu, wypadek dzisiejszy stał się naturalnie powodem kolosalnego zbiegowiska z całego miasteczka.

Otynia pod Stanisławowem. (Od naszego kor.). Onegdaj w nocy zakradł się do pokoju sypialnego Szymona Zwiebla, dzierżawcy dóbr z Krzywotól, jakiś złoczyńca i zabierał się do pakowania kosztowności, tamże się znajdujących. Zwiebel usłyszawszy kroki obcego człowieka w pokoju, wstał ze łóżka, zaszedł z tyłu złoczyńcę i złapał go za rękę. W pierwszej chwili sądził Zwiebel, że ma do czynienia ze swoim parobkiem, który przed niejakim czasem był mu się odgrzązał, ale na wołanie złodzieja „Józefie, przyjdź tu na pomoc“, poznał w nim obcego złodzieja, który miał prawdopodobnie spółnika.

Przy szamotaniu się, wyjął złoczyńca rewolwer z kieszeni i wystrzelił, ale strzał chybił. Zwiebel, widząc niebezpieczeństwo życia dla siebie, chwycił za cyngiel rewolweru, wskutek czego dalsze strzały ze strony złodzieja stały się niemożliwe.

Na krzyk Zwiebla służba się zbiegła, związała niebezpiecznego ptaszka, który obecnie znajduje się w Iwanowej chacie w Otynie.

Szereg fatalnych wypadków. Ze Skołoszowa (przedmieście Radymna) donoszą o kilku nieszczęśliwych wypadkach, które zdarzyły się tam w bardzo krótkim przeciągu czasu.

Najpierw żołnierz z 98 pp. załogi jarosławskiej, w zamiarze samobójczym rzucił się pod kolej i znalazł śmierć natychmiast. Ciało jego zostało rozszarpane w kawałki. Był on synem biednej wdowy w tamtejszej gminie, z niewiadomego powodu, bez urlopu, wy-

dalili się z koszar i odwiedził matkę i krewnych — aby znaleźć śmierć pod kołami pociągu w rodzinnym miejscu.

W parę dni potem żołnierz z 10 pp. załogi Radymieńskiej, biorąc piasek tuż pod ogrodem szkoły skołoszowskiej, zasypała ziemią. Dzięki kierownikowi szkoły, który przybył na miejsce wypadku, żołnierz został ocalony. Nieszczęśliwy ma jednak złamany obojczyk, żebro i silne potłuczone piersi i głowę.

Wreszcie 21 maja, w czasie burzy piorun uderzył w chatę wiejską i poraził ciężko żonę i męża będących w izbie. W pożarze — stąd wynikłym zginęło 3-letnie ich dziecko, śpiące w kołysce w sieni. Porażonych wyniesiono oknem z płonącej chaty i przyprowadzono do życia. Kobieta nieprzytomną, popieczoną od iskry elektrycznej, odwieziono do szpitala w Przemyślu, mąż jej zaś ciężko chory, lecz się w domu swych rodziców.

Między Piwniczną a Muszyną-Krynica otwarto ponownie ruch wszystkich pociągów.

Rozmaitości.

Kroniczka wiedeńska. Mieszcząca się dotąd w wiedeńskim arsenale artyleryjska szkoła kadetów, przeniesioną zostanie do Potendorfu.

Członkom orkiestry i chóru opery nadwornej podwyższono płace o 20%. Podwyższenie to weszło w życie już z dniem 1 czerwca b. r.

W jednej z korporacji przemysłowych (pisma wiedeńskie nie wymieniają jej) zrobiono smutne odkrycie: oto fundusze, wynoszące około 30.000 zlr., znikły bez śladu. Przełożonemu korporacji, który podał się zaraz do dymisji, wyznaczono trzydniowy termin do pokrycia deficytu pod groźbą, że jeśli ubytku nie pokryje, sprawa oddana zostanie sądowi.

Firma Pachhofer (sklep galanterijny na Kaerntnerstrasse) zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 120 tysięcy zlr.

Wiedeńscy piechurzy dystansowi, Hunslian i Sklar, dotarli w 13 dniach *per pedes* do Szczecina. W Angermünde opadła ich banda cyganów, którą dopiero wystrzałami z rewolwerów zmusili do ustąpienia.

Nagrody w turnieju fechtunkowym dla armii, który odbył się w tych dniach w Wiedniu, otrzymali między innymi następujący Polacy: porucznik Armand Stetkiewicz 85 p. p. (2 srebrne medale); podporucznik Filip Siarkiewicz 1 p. poc. (srebrny medal); por. Zdziśław Junosza Żalusi 11 p. fj. (srebrny medal) i por. Franc. Mędrzycki (nagr. honorowa); nadto wachmistrz Antoni Bąkowski (medal złoty i nagr. honorowa, oraz feldw. Karol Leszak (srebrny medal).

Krach drukarski nawiedził Pragę. Ofiarą jego padły już trzy zakłady, których właścicielom w dodatku wytoczono procesy o lekkomyślną krydę.

Śniegi spadły onegdaj w Tyrolu i pokryły niemal do połowy wysokości (od szczytów oczywiście licząc), góry w całej dolinie Jnnu.

Piorun uderzył dnia 27 zm. w stępę prochową w Deutsch-Feistritz pod Gracem. Ogień ugaszono zanim ogarnął zapasy prochu. Dwaj robotnicy zabici, dwaj ciężko ranni.

Odnaczenie uczonego. Prof. Bunsena z Heidelbergu obdarzyła londyńska *Society of arts* medalem Alberta za znakomite jego zasługi na polu stosowania chemii i fizyki do dzieł sztuki i przemysłu.

Kroniczka budapeszteńska. Ucznia akademii sztuk pięknych, Franciszka Szabo, znaleziono onegdaj rano nieżywego w jednej z sal naukowych. Lekarze stwierdzili, że umarł literalnie z głodu!

W jednym z okręgów Budapesztu odbywał się w tych dniach wybór do Sejmu. Jako kandydat rządowy stawał dr. Aleksander Orszag. Przeciwnicy jego w przeddzień wyboru rozlepili po mieście plakaty następującej treści: „Roczne dochody p. dra Aleksandra Orszaga są następujące: 1. Z kolei elektrycznej 24.000 zlr.; 2. z fabryki cegieł i cementu 9.000 zlr.; 3. z towarzystwa akcyjnego „Kosmos“ 12.000 zlr.; 4. z miejskiej Kasy oszczędności 16.000 zlr.; 5. z fabryki asfaltu 4.000 zlr.; 6. z kolei linowej 6.000 zlr.; ogółem 71.000 zlr., a do tego jeszcze 4.000 zlr. tytułem pensji tego nieboraka. Obywatele! Nie głosujcie więc za nim za byle co! Poniżej 200 zlr. niech nikt nie da mu głosu. Chce bawić się w posła, niechże przynajmniej uczciwie zapłaci! Stać go na to! *Obywatele Starej Budy!*“

Dar narodowy. Z Budapesztu donoszą: Na pomnik zmarłego przed paru laty min. Gabryela Barossa, złożono ogółem 113.000 zlr. Na pokrycie kosztów pomnika użyto 81 tysięcy. Z pozostałej sumy przeznaczył komitet 25.000 zlr., jako dar narodowy dla niezaopatrzonych dzieci Barossa.

Kongres niemieckich dermatologów obradował w dniach 31 z. m. do 2 b. m. w Strassburgu. Brało w nim udział między innymi 150 lekarzy austriackich.

P. Krystyna Hebbel, wdowa po znakomitym niemieckim poecie, Frydryku, założyła fundację, której celem jest przychodzić z pomocą utalentowanym, a ubogim szlęzicko-holsztyńskim artystom i literatom, przede wszystkim zaś poetom. Komitet, powołany przez panią Hebbel do kierownictwa fundacji, rozpiął składki dla podniesienia sumy fundacyjnej do takiej wysokości, by procentami jej można było już teraz rozporządzić po myśli szlachetnej fundatorki.

Zamarzł 1 czerwca! Jak *Figaro* donosi, znaleziono dnia 1 b. m. w Paryżu przy ul. du Maine zwłoki 63 letniego Jana Duffourg. Lekarze orzekli, że przyczyną nagłej śmierci była „*congestion caussée par le froid!*“ Uwagi godny zaprawdę przyczynek do stosunków meteorologicznych bieżącego roku.

Suknie ze skór kurzych. W jednym z najpierwszych magazynów mód w Paryżu wystawiono niedawno suknię, sporządzoną z garbowanych skór kurzych. Jakkolwiek wydaje się to wcale nieprawdopodobnym, suknia ta miała się odznaczać nadzwyczajną pięknością i trwałością. Wykonano ją na zamówienie ekscentrycznej pani Modtbaude, która ją dopiero raz przywdziała na wieczorek u posła rosyjskiego. Do zrobienia samej spódnicy potrzeba było użyć skóry z 800 kur. Wiele łokci potrzeba było jeszcze na ryszki, którą suknię była obszyta. Po uszyciu suknię malował jeden z pierwszych malarzy w prześliczne kwiaty. Zakończenie talii wyciętej stanowiła ryszka z żółtawych piór. Suknia ta wzbudzała podobno ogólny podziw i wyszczególniała się z pomiędzy wszystkich sukien z brokatu, aksamitu i jedwabiu.

Prognoza Falba na dalsze dni czerwca opiewa: Około 8-go burze. Od 9 do 14 ulewy ze znacznym obniżeniem temperatury. Od 15 do 18 pogoda, zimno. Od 19 do 21 deszcze (19 dzień krytyczny trzeciego rzędu). Od 22 do 30 deszcze zwolna ustają, temperatura podnosi się lekko. — A to ananas z p. Falba!

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyli w naszej Administracji: E. R. 3 zlr.

Zamiast wienca na trumnę ś. p. Alfreda Zawadzkiego, radcy sądu zloczowskiego, złożyło gremium tegoż sądu i prokuratury państwa kwotę 54 zlr. na rzecz Bursy dla młodzieży szkolnej, imienia Tadeusza Kościuszki.

Festyn. Dnia 12 bm. odbędzie się na Górze Zamkowej na dochód kolonii wakacyjnych, Towarzystwa rygorystów i Stowarzyszenia pań festyn z nadzwyczajnym programem.

Festyn na dochód wdów i sierót po uczestnikach powstania z r. 1863, odbędzie się w dniu 3, a w razie niepogody 10 lipca. Komitet pań, pod przewodnictwem ks. Sapieżyńskiego, pracuje już skrzętnie około uroczajności zabawy. Celem zaopatrzenia bufetu na festynie, p. Götz-Okocimski ofiarował 400 litrów piwa.

Wyciąg szosowy 60-kilometrowy urządza lwowski Klub cyklistów dnia 12 czerwca, w niedzielę. „Start“ w Gródku o 7 rano, meta w Przemyślu przy 92 słupku kilometrowym. Zgłoszenia przyjmuje dr. Henryk Mikolasch, ulica Koperuika 1.

Zbłąkane dziecko. Dorota Demczak, zarobnica przy ul. Żółkiewskiej 1. 43 zamieszkała, donosi, że córka jej, Aniela, 4 lata licząca, ubrana w czerwoną sukienkę, z jasno-blond włosami, z czarnymi oczyma, wydalila się z domu przed dwoma dniami i dotąd nie wróciła.

Biedna służąca, Agnieszka Bocewicka, zgubiła wczoraj w drodze z ul. Batorego ku ul. Kopernika, korpertę z 15 zlr. i biletem Piotra Glazera. Znalazca zechce je zwrócić do radcy Kluzika, ulica Pańska 16. II. piętro.

Upadłości. Sąd krajowy w Krakowie ogłosił upadłość kupca Henryka Eintrachta w temże mieście; sąd rzeszowski upadłość Abrahama Hammera w Rzeszowie; sąd w Nowym Sączu otworzył konkurs do majątku Jakóba Horowitza, kupca nowo-sądeckiego, posiadającego także filię w Krakowie; sąd obwodowy w Brzeżanach otworzył konkurs do majątku Majera Eisenberga, kramarza w Podhajcach.

Niewypłacalności. Wiedeńskie Stow. wierzyteli ogłosiło niewypłacalność: Izaaka Krummholza w Krynicy, Leona Manna w Tarnowie, firmy Bochner i Barchasch w Brodach, Betty Neugeboren, handlarzki w Czerniowcach, Wigdera Feiwela, oraz firmy Linkenburger i Lieber w Tarnowie.

† Stefania z Szatkowskich Przedzmirska, żona funkcyjnyusza pocztowego i telegraficznego, zmarła wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 20. Eksportacja zwłok odbędzie się we środę o godzinie 5 popołudniu z kostnicy szpitala powszechnego na cmentarz Janowski.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. Dzisiejsze przedstawienie teatru krakowskiego przynosi „Talizman“, sztukę wyższego pokroju, a jednak popularną, o barwnej, fantastycznej formie. W „Talizmanie“ wystąpią po raz pierwszy pp. Kotarbiński i Zawadzki. Jutro we środę w „Uludzie“ Szukiewicza ukażą się po raz pierwszy p. Siemaszkowa i p. Przybyłówna.

„Goplana“ Wł. Żeleńskiego wystawioną będzie w sezonie jesiennym w operze Hamburgskiej.

Nowa opera Żeleńskiego p. t.: „Janek“, osnuta na tle życia górali tatrzańskich (libretto p. Germana) ujrzy światło kinkietów sceny lwowskiej w styczniu p. r.

Przewodnika Przemysłowego nr. 11 zawiera: Badajmy własną produkcję! — Ze sprawozdań inspektorów przemysłowych. — Ministerstwo handlu dla drobnego przemysłu (dokończenie). — Ze stowarzyszeń przemysłowych. — Kronika. — Ogłoszenia.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29,

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacje tychże.

Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 7 czerwca. *N. Fr. Presse* sądzi, że od odpowiedzi hr. Thuna w sprawie grackiej zależeć będzie dalsze pozostanie dra Baernreithera w gabinecie. Za wynik negatywny wczorajszej konferencji prezesów klubów *N. Fr. Presse* czyni odpowiedzialnym rząd, ponieważ nie ograniczył się przeprowadzeniem pożytecznych ustaw, lecz właściwie dążył do przeformowania prowizoryum budżetowego.

Zresztą zależy tylko od hr. Thuna, aby Izba natychmiast stała się zdolną do pracy. Niechaj zniesie rozporządzenia językowe. Hr. Thun sam oświadczył, że rozporządzenia mogą być zniesione, chodzi tylko o kwestę formalną, czy znieść je przed czy po porozumieniu z Niemcami. Od tej kwestii formalnej zależy dziś cała przyszłość państwa i monarchii.

Wiedeń, 7 czerwca. *Neues Wiener Tagblatt* nazywa stan obecny zabójstwem dla parlamentu austriackiego.

Deutsches Volksblatt twierdzi, że Baernreither klubowi swemu przyrzekł, iż za kilka tygodni ustąpi i że obecnie już tylko jedną nogą stoi w gabinecie Thuna.

Zdaniem *Neues Wiener Journal*, hr. Thun zachowuje się jak lekarz, który fałszywie leczy chorego i potem go już nawet nie odwiedza. Tak samo Thun nie pokazał się na wczorajszej konferencji prezesów klubów.

Ostdeutsche Rundschau zapewnia, że Niemcy nie poddadzą się, choć to wiele kosztuje ofiar — jak wojna, to wojna i ofiary być muszą.

Fremdenblatt ubolewa nad ujemnym wynikiem wczorajszej konferencji i uznaje, że znikła już wszelka prawie nadzieja uzdrowienia parlamentu.

Wiedeń, 6 czerwca. Prezydent ministrów hr. Thun, który miał dziś odpowiedzieć w Izbie posłów na interpelację, dotyczącą zajęć grackich, zgłosił się do słowa, jednakże z powodu panującej w Izbie wrzawy oświadczył, że odpowie na interpelację dopiero jutro.

Wiedeń, 7 czerwca. Między bawiącym w Wiedniu naczelnikami stronnictwa niemieckiego w Czechach, Schlesinger, a prezydentem ministerstwa hr. Thunem odbyła się konferencja.

W sferach dobrze informowanych słychać, że rząd trwa przy postanowieniu swoim, iż Rada państwa ma pracować do 17 bm., by przynajmniej dojść do wyboru komisji językowej i do rozpoczęcia w niej narad.

Wiedeń, 7 czerwca. W sobotę rozpoczynają się wspólne obrady obu deputacji kwotowych. Delegaci węgierscy przyjeżdżają tu już w piątek dla odbycia przedwstępnej konferencji.

Wiedeń, 7 czerwca. Sąd powiatowy cieszyński nadesłał do prezydenta Izby pismo, w którym podaje do wiadomości, że dyety posła Stojalowskiego zostały przez adwokata dra Rabenlechnera zasekwestrowane. Sąd uprasza o wstrzymanie wypłaty dyet Stojalowskiemu.

Wiedeń, 7 czerwca. Wczorajszy dziennik urzędowy obwiesił rozporządzenie ministerjalne o utworzeniu rady przemysłowej i gospodarczej. Według statutu, potwierdzonego przez cesarza, wspomniana rada składać się będzie z dwu sekcji. Przenaczeniem jej jest wydawać opinie w sprawach przemysłu, handlu, gospodarstwa ziemiańskiego, leśnictwa i górnictwa, i stawiać wnioski.

Członków rady wybierać będą po części Izby handlowe i przemysłowe, oraz związki ziemiańskie, — po części zaś wyznaczać będzie ministerstwo handlu.

Wiedeń 7 czerwca. Arcyksiążę Leopold Ferdynand przybył tu dzisiaj rano z Przemyśla.

Budapeszt, 7 czerwca. Z powodu wczorajszego przemówienia się w Izbie poselskiej odbędzie się pojedynek na pistolety między pp. Rakowszym a Pichlerem.

Bruksela, 4 czerwca. Dziś zbiera się tu międzynarodowa konferencja cukrowa. Na porządku dziennym obrad zniesienie premii cukrowych. Zdaje się, że przebieg konferencji będzie bez rezultatu, podobnie jak poprzednio z powodu oporu Francji, która nie chciała się przyłączyć do wspólnej akcji celem zniesienia premii od cukru.

Paryż, 7 czerwca. Według *Figara* Visconti-Venosta jest przeznaczony na ambasadora włoskiego do Londynu.

Belfast, 7 czerwca. Narodowcy irlandey po kościelnej procesji napadli na kilka tysięcy oranżystów i na policję, którą wyparli z ulicy do koszar. Kilku policjantów ciężko ranionych. Policja dobiła rewolwerów. Thum wyrwał bruk z ulicy i używał go przeciw policji. Wojsko przywróciło porządek. Aresztowano 20 osób. Obawiają się nowych rozruchów.

Ateny 7 czerwca. Ustąpienie wojska tureckiego z Tessalii ukończone. Edhem-pasza udał się do Konstantynopola.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Hong-kong 7 czerwca. Według Biura Reutera na Filipinach powstańcy zniszczyli kolej żelazną i zbliżyli się pod Manilę na cztery mile. Jeden pułk hiszpański podniósł rokosz i złączył się z powstańcami. Powstańcy przyprowadzili do miasta Cavite 1.000 jeńców. Eskadra amerykańska wsparła powstań-

ców, dostarczając im dział szybkostrzelnych. Z książkami, wziętymi do niewoli powstańcy obchodzą się okrutnie. Cudzoziemcy schronili się na okręty.

Rada państwa.

Wiedeń, 7 czerwca. Na początku posiedzenia dzisiejszego prezydent dr. Fuchs podaje do wiadomości Izby podziękowanie cesarza za wyrażoną mu kondolencję z powodu zgonu arcyks. Leopolda.

Posel Okuniewski przedkłada interpelację w sprawie używania języka ruskiego na kolejach galicyjskich.

P. Schoenerer wręcza petycję 2183 gmin z ogólną sumą 51.674 podpisów, o postawienie w stan oskarżenia hr. Gautscha z powodu wydanych przezeń rozporządzeń językowych. Schoenerer odczytuje wśród powszechnego hałasu i przerywań ze strony prezydenta nazwy wszystkich owych 2183 gmin, które petycję podpisały.

Prezydent przerywa mowę uwagą, że postępowanie to jest niezgodne z regulaminem. (Oklaski na prawicy). Schoenerer mimo to czyta dalej.

Prezydent przywołuje mowę do porządku i ostrzega, że jeśli będzie dalej czytał, odbierze mu głos.

Schoenerer mówi dalej.

Prezydent odbiera głos Schoenererowi, co na ławach Schoenererowców wywołuje hałas i gwałtowne protesty.

Prezydent udziela głosu p. Cingrowi, Schoenerer jednak ciągle mówi dalej. Wobec powszechnej wrzawy, Cinger rzeka się głosu.

Prezydent wzywa do porządku pp. Ira i Wolffa, którzy najgłośniejszy krzyczą.

Zgłasza się do słowa prezydent ministrów hr. Thun. W sali hałas nie ustaje. Pp. Wolff i Iro górują krzykiem. Wobec niemożliwości przemawiania hr. Thun oświadcza, że odpowie na interpelację jutro. Wrzawa się zwiększa.

Prezydent chce przejść do porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusji językowej i udziela głos jako pierwszemu zapisanemu mowie p. Wolfowi. Schoenerer mimo to mówi dalej.

P. Wolf oświadcza, że nie zacznie mówić, aż Schoenerer skończy, że może poczekać. (Wielka wrzawa).

Prezydent wzywa Wolffa, żeby mówił, bo inaczej odbierze mu głos.

Wolf powtarza, że może zaczekać, aż Schoenerer skończy, a jeśli mu prezydent głos odbierze, to zobaczy, co się stanie. To wstyd i hańba, to zgwałcenie ustawy, posłowi wolno czytać nazwiska pod petycją podpisane.

Prezydent jeszcze raz wzywa Wolffa do przemówienia.

Wolf po krótkiej pauzie zaczyna przemawiać, aby nie stracić głosu i krytykuje gwałtownie postępowanie prezydenta.

Prezydent przerywa Wolfowi i udziela na nowo głosu — Schoenererowi tłumacząc, że nie wiedział, iż Schoenerer chciał postawić wniosek.

Schoenerer zabiera głos i wnosi, aby całą petycję włączono do protokołu stenograficznego i żeby wydrukować wszystkie podpisy.

Wniosek ten został przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Bielhovek pyta, jakim sposobem w dzisiejszym protokole stenograficznym znajdują się wykrzykniki posłów socjalistycznych, podczas gdy innych nie ma.

Prezydent tłumaczy, że to widocznie pomyłka, która się już nie powtórzy.

P. Mittermayer żąda od ministra handlu odpowiedzi na dawniejszą swą interpelację w sprawie opoczynu niedzielnego w przemyśle szynkarskim.

P. Scheicher protestuje przeciw zakazowi umieszczania wykrzykników w protokole stenograficznym.

Izba przechodzi do porządku dziennego, tj. do dalszej rozprawy językowej.

P. Wolff wskazuje petycję Schoenerera jako dowód, jak głębokiem jest oburzenie ludności, wywołane rozporządzeniami językowymi.

Mowca powstaje przeciw chrześcijańsko-socjalnym, którzy zawsze działali na szkodę Niemców, a Niemcami poczuł się dopiero w ostatnich chwilach rządów Badeniego. (Wrzawa u antysemitów).

Wolff odpięra zarzut, jakoby twierdził, że dyskusja językowa stała się nudną. Ubolewa następnie, że naród niemiecki w Austrii już przed 15 laty nie dał się prowadzić przez radykałów.

Byłoby dziś o wiele lepiej. Czescy robotnicy idąc do fabryk niemieckich, nie tylko stwarzają Niemcom konkurencję, ale i wynaradawiają ich.

W dalszym ciągu polemizuje Wolf z wywodami p. Forsta, który wyraźnie uznał, że teraz chodzi o walkę Słowian z Niemcami. Obowiązkiem Niemców stanąć do tej walki solidarnie i dopomóc do zwycięstwa.

Teraz już nie o drobnostki chodzi, ani o zmianę regulaminu, ani nawet o zniesienie rozporządzeń językowych, ale o rozstrzygający bój Niemców ze Słowianami.

My Niemcy stoimy jak mur. Jesteśmy wielkim narodem kulturowym, nie zazdrościmy wam tego, co posiadacie, ale zostawcie nam nasze prawo i nasze dobro.

(Godz. 2 Wolff mówi dalej).

Jarosław, 7 czerwca. Obdukcja sądowo-lekarska zwłok Wójcika wykazała, że śmierć jego nastąpiła wskutek uduszenia przez powieszenie. Pobicie zupełnie wykluczone.

Z sali sądowej.

Lwów, 7 czerwca.

O kradzież.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rano rozprawa przeciwko służącej Maryi Młotek, jej narzeczonemu vel kochankowi Aleksandrowi Hessemu, stróżowi Eliaszowi Ilkowowi, jego żonie Krystynie, Anastazyi Młotek sec. voto Popowicz i Stefanowi Popowicz. Wszyscy oskarżeni są o zbrodnie kradzieży, bądź też o współudział w niej.

Marya Młotek, służąca, lat 21, pozostawała w służbie u niejakiego Jana Drelichowskiego, 76 lat liczącego emeryta, samotnie mieszkającego przy ulicy Pańskiej 1. 18. Mimo, że pan jej hojnie ją wynagradzał, Marya, potrzebując widocznie więcej pieniędzy, zabrała swojemu chlebodawcy na wiosnę r. z. książeczkę kasy oszczędności, opiewającą na 668 złr., którą zrealizowała i pieniądze przetrwonila ze swoimi znajomymi.

Zapytana przez Drelichowskiego, czy ona dopuściła się kradzieży, nie przyznała się wprawdzie, ale też nie wypierała się bardzo. Jan Drelichowski poprzestał wówczas na oddaleniu jej, później przyjął ją jednak ponownie do służby. Zachęcona bezkarnością Marya Młotek, zabrała swojemu panu ponownie 500 zł. gotówką, a wydaloną ze służby, pojechała ze swym kochankiem Hessem na świeże powietrze do Kossowa. Matce swojej i kochankowi mówiła, że Drelichowski dał jej sam pieniądze.

Jan Drelichowski przyjął na jej miejsce służącego. W lutym b. r. przyszedłszy do domu, zastał szafy pootwierane i spozstrzegł wówczas znowu brak 240 zł. Wtenczas dał znać policji, która zwróciła podejrzenie swe przeciwko Maryi Młotek i stróżowi kamienicznemu Ilkowowi, po nitce zaś do kłębka wykryto całą spółkę.

Rozprawie przewodniczy radca Lorenz, oskarża prok. Wielecki.

Dział ekonomiczny.

Nowa spółka akcyjna. W gmachu Banku hipotecznego ukonstytuowało się dzisiaj przed południem: „Galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacji“. Towarzystwo emitowało na razie milion koron w akcyach po 400 koron każda. Do Rady zawiadowczej Towarzystwa wybrano pp. dr. Aleksandra Dworskiego, burmistrza miasta, posła na Sejm Przemysł, Romana Dzieślewskiego, profesora politechniki Lwów, Hermana Feldsteina, sekretarza Banku hipotecznego Lwów, dr. Ryszarda Fellingera, dyr. firmy Siemens i Halske Wiedeń, dr. Jakóba Fruchtman, zast. dyr. Banku hip. Lwów, K. Hirschmanna, inżyniera firmy Siemens i Halske Lwów, Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, wiceprezydenta Izby handlowej, posła do Rady państwa Lwów, dra Alojzego Rybickiego, dyrektora Banku hipotecznego Lwów, Franciszka Szczerbickiego jen. pełnomocnika dóbr hr. Romana Potockiego Lwów, Kazimierza Tchorznickiego wiceprezydenta Banku hipotecznego Lwów i upoważniono Radę zawiadowczą do objęcia stacji elektrycznych, założonych przez Bank hipoteczny w Przemyśle, Jasle i na dworcu kolejowym w Stanisławowie.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając pp. Kazimierza Tchorznickiego prezydentem, dra Alojzego Rybickiego wiceprezydentem, zaś do dyrekcji pp. prof. Romana Dzieślewskiego, Hermana Feldsteina i Karola Hirschmanna.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 7 czerwca. Dziś o godz. 1/21 z południa notowano: Kredyty austriackie 358'37, Kredyty węgierskie 400'—, Laenderbank 227'95, Kolej państwowa 361'25, Kolej połud. —, Alpiny 163'30, Renta majowa 101'95, Węgierska renta złota 121'25, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99'15, Anglobank 158'25, Bankverein 269'50, Rima Muranya 252'—, Lombardy 77'95, Losy tureckie 67'40, 20 franków 9'53, Marki niemieckie 58'91, Unionbank 296'—, Boden Credit 471'—.

Kurs lwowski:

	placą:	żadają:
Za 100 rubli sr.	127'—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 czerwca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 11'50 do 12'—. Zyto gotowe 8'75 do 9'—. Owies obrobiony 8'40 do 8'90. Jęczmień pastewny 7'50 do 7'80. Jęczmień browarny 8'50 do 9'—. Rżepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7'— do —. Groch do gotowania 8'— do —. Wyka 7'— do 7'25. Bobik 7'50 do 7'75. Hreczka 9'75 do 10'50. Kukurydza stara 5'70 do 5'90

Kukur. nowa lub na term. — do — do — do 56 kilo 60 — do 65 —. Koniczyna czerwona — do — do — Koniczyna biała — do — do —. Koniczyna szwedzka — do — do —. Tymotka — do — do —.

Spirytus loco stacye kolei gotowy 17 75 do 18 25; na termina 16 — do 16 50.

Wskutek braku popytu, ceny pszenicy się obniżyły, podczas gdy żyta utrzymują się w cenie. W kukurydzy od dni kilku objawia się żywsze zainteresowanie, ceny wykazują też zwykłe 15—20 ct. W spirytusie usposobienie niezmiennie, ceny więcej nominalne.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 7 czerwca.

J. ks. Puzyna z Narola. — K. ks. Lubomirski ze Lwowa. — J. hr. Baworowski z Ostrowa. — W. hr. Reyowa z Psary. — A. Łobodziński z rodziną z Psary. — A. Sabatowski z Rożniatowa. — A. Homero z córką Górz. — T. Borecki z Krakowa. — A. Koloros ze Skawiny. — J. Maniewski z żoną z Krużyk. — Dr. K. Łepkowski z Krakowa. — Ad. Jellinek z Wiednia.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 6 czerwca.

Władysław Krzyżanowski z Lisek. — Dunin Kęplisz ze Stanisławowa. — Wincenty Krainiński z Perespy. — P. Alfr. Steccy z Środopolic. — N. Obrebski z Tartakowa. — J. Prerowski z Przeworska. — K. Obadałek z Wiednia. — K. Kirchhoff z Wiednia. — D. Kędzierska z Mereszczowa. — D. Rogerowie z Budapesztu. — Wl. Hasztrakiewicz Gottlieb z Wołynia. — D. Pluchowska z Podola ros. — Laura Mitkiewicz z Lipnik. — J. Zaleszczuk i L. Walzer z Kołomyi. — J. Dittrich z Wiednia.

Gbrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenberga

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zybkiewicza 1. 2., I. piętro.

Teatr hr. Skarbka.

Występy Grona Artystów Teatru Miejskiego w Krakowie

Kierownik: H. T. Pawlikowski. — Reżyser: L. Solski.

We wtorek d. 7 czerwca 1898.

NOWOŚĆ! po raz pierwszy: NOWOŚĆ!

TALIZMAN

Baśń dramatyczna w 4 aktach Lud. Fuldya, w przekładzie G. Kempnera, ilustrowana muzyką.

OSOBY:

Astolf, król Cypru	Pp. Kotarbiński
Berengar, wódz naczelny	Węgrzyn
Diomed	Zawadzki
Pamfilio } możni dworzanie	Zawierski
Ferrante	Roman
Madalena, córka Diomeda	Pomian
Nicola, wielki ochmistrz	Solski
Stefano, kapitan gwardyi przybocznej	Puchalski
Kucharz nadworny	Jejde
Omar	Śliwicki
Habakuk, stary koszykarz	Przybyłowicz
Rita, jego córka	Morska
Anzelm	Neuman
Benedykt } obywatele	Mielewski
Gwido	Popławski
Baldwin } obywatele	Jejde
Gasparo	Czaki
Natan	Huget
Beppo	Pihor
Daniel	Felta
Dworzanin	„
Agata } towarzyszk Magdaleny	Filipi
Helena	Jeremi

Paziowie, rycerze, wojsko, dziewice, heroldowie, paziowie, niewolnicy, lud. — Rzecz dzieje się na Cyprze.

Początek o g. w pół do 8., koniec o 10 1/2 wiecz.

Podziękowanie.

Dotknięta boleśnie śmiercią ukochanej córki śp. Maryi Heleny, nie mogąc w inny sposób okazać mej wdzięczności za współczucie, składam niniejszem szczerą, serdeczną podziękę Wielebnym Księżom: Jurkiewiczowi, Gockiemu, Wilkiewiczowi, tudzież Szanownemu Gronu nauczycielskiemu szkoły żeńskiej im. Mickiewicza i Wszystkim, którzy tak w czasie ciężkiej choroby jak i w dniu pogrzebu, koili mój ból i żal serdeczny.

Adolfina Jabłońska.

Jako pierwszą lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 lipca 1898

na

Losy wiedeńskie komunalne

po 4-50 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Adwokat krajowy

Dr. Emil Polturak

przeniósł kancelaryę z Żurawna do Stryja, ulica Pańska dom p. Ettingera.

Obronca w sprawach karnych

Dr. Gerszon Zipper

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ulicy Podlewskiego 1. 6.

77 NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

XXXVI.

Nie byłby Jan rzucił tych słów droczących, gdyby był mógł zajrzeć do wnętrza duszy Augusta i Teodora. Obydwom wydało się, że Jan upokarza ich z umysłu, że się z nich naigrawa. August uczył boleśnie to, że musiał o łaskę zebrać u brata, a zdawało mu się, że Jan zrozumiął już, że jest człowiekiem zrujnowanym i że go dlatego równa z ubogim studentem, żyjącym z pańskiej łaski. Teodorowi się zdawało, że Jan naraża go naumyślnie na upokorzenie, muszące wynikać z rozmowy z dumnym paniczem, a wiedział, że ma w ręku akt, który Jana wypędzi z Czornej, a Augusta pozbawi nazwiska. Obaż mierzyli się tedy wzgardliwym wzrokiem. Teodor podniósł dumnie głowę i postanowił żart zamienić w prawdę, pewny, że skoro zechce, nad Augustem zatryumfuje.

— No i cóż? Auguste! — rzekł — czy ci się podoba Czorna, tak, jak wygląda za panowania Jasia?

— Pan się zapominasz — odparł August — bratu mojemu Janowi wolno się bawić w jaką chce

oryginalność, ale znajdzie i żebrakowi takiemu, jak pan, nie wolno się narzucać z poufałością nieproszoną.

— A z kądże masz prawo, mnie nazywać znajda i żebrakiem? Znam moich rodziców, znam moich dziadów może lepiej od ciebie. Niewiadomo jeszcze, do kogoby się przyznali przodkowie, jako do ich prawego potomka?

— Widzę, że się zaczyna zbyt wczesnie ziszczać to, co przed chwilą bratu mojemu przepowiadałem. Za dobrodziejstwa odwdzięczasz się pan nie już zwyczajnem zuchwalstwem, tylko jakąś niegodziwą pretensją, opartą na nieprawym początku pańskiego ojca.

— Uważaj pan na to, co mówisz! Pretensyi żadnej dotąd nie podniosłem. Ale być może, że mam w ręku dowody, których wyjawienie kosztowałoby pana drogo i powaliłoby w proch niewczesną pańską arystokratyczną dumę.

— Nie groź pan dowodami! Wolisz z nimi od razu wystąpić, abym mógł pana oddać w ręce sprawiedliwości, jako oszusta.

— Oszustem nie jestem. Dowody w ręku mam i nie wyjawiam ich tylko przez wdzięczność dla pańskiego brata, który nie a nie do pana nie jest podobnym. Uważaj pan, żebyś mnie nie zmusił do wyjawienia tych dowodów.

W tej właśnie chwili wrócił Jan, prowadząc z sobą Maksyma, który napewne nie wiedział, co

mu należało robić? Augusta oczy płonęły od gniewu. Przystąpił do Jana i zawołał:

— Wiesz! Widzę, że prowadzisz parobka, którego przez oryginalność i demokrację przekładasz zapewne nad rodzonego brata. Ale zbierasz już teraz owoce twojego przedziwnego rozumu. Patrz! ten jegomość, któregoś ze mną zostawił, polecając jemu, aby mnie nazywał po imieniu, głosi teraz w mojej i w Kazimierza obecności, że ma w ręku dowody na to, że on jest prawym dziedzicem Czornej i że tych dowodów nie wyjawia tylko przez wzgląd dla ciebie, jako twój łaskawy dobrodziej. Na wszystko zaklinam cię, pozbądź się raz twojego dziwactwa i napedź tych drabów jak najprędzej z domu!

Jan zbladł i zawołał:

— Czekaj! czekaj Auguste! Lepiej, aby dowody tego, że nie mamy prawa do nazwiska Wielohorskich nam pokazano najpierw, niżby je miano podać bez naszej wiedzy do sądu. Mów, Teodorze, czy może znalazłeś dokument, któregośmy wczoraj daremnie szukali?

— Znalazłem — odparł Teodor. — Wyjąłem płótno z ramy portretu pana Stanisława. Rama była wydrążona i ten o to list był w niej ukryty.

To mówiąc, wyjął Teodor z kieszeni list poślizgnięty, zapieczetowany pieczęcią Wielohorskich i podając to pismo Janowi, rzekł:

— Kłótny, na tej kopercie wypisane, zobowiązuja mnie do tego, że to robię, co robię.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa żądaj	
Renta papierowa maj-listopad	101.90	102.—
luty-kierpień	101.85	102.05
Renta srebrna styczniowy-lipiec	101.80	102.—
kwiecień-październik	101.80	102.—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	168.50	164.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	142.—	148.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	100.50	101.50
„ „ 1864 po 100 zł.	193.25	194.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.55	121.75
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.50	101.70
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	92.—	92.20

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Białost. w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.20	121.20
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 4%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.15	100.15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	212.25	213.—

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.50	114.50
„ „ w złocie za 200 zł. 5%	188.—	—
Kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.85	100.85
Kol. lwowsko-cisn.-jaskiej z r. 1864 za 200 kor. 4%	99.50	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.25	121.45
„ „ w wal. kor. za 200 zł. 4%	99.10	99.80
„ „ kor. 4% obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.85	101.85

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.60
Gal. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 8%	—	—
Gal. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.75	98.75
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	99.85	99.85
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	171.—	172.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.30
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	109.30	110.80
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	85.50	86.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.85	61.85

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
„ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.—	121.—
„ „ 1889 8%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.25
„ „ los 4%	98.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.20
„ „ 50 lat 4 1/2%	100.75	101.20
„ „ 60 lat za 200	96.75	97.85
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.80	97.75
„ „ 4% los. 41 lat	98.—	98.50
„ „ 4% stare	97.75	98.85
„ „ 4% za 200 kor.	96.10	97.—

Banku krajowego dla Galicyi i Łódz. 4 1/2% 51 1/2 lat swob. 101.—	101.60
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4%	102.90
„ „ lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.	
Kol. Lwów-Cisn.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% miniej 10%	93.15
Kol. Lwów-Cisn. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.60
„ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.60
„ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.40

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	158.—
Peszt. banku handl. 600 zł.	1494.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	855.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	400.25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	898.—
„ dla handlu i przem. 200 zł.	402.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	227.25
„ Austro-węg. 600 zł.	228.—
Związek (Unionbank) 200	911.—
Cesek. banku związk. 100 zł.	298.—
Zivnostenska banka 100 zł.	183.75
	184.—
	129.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—
„ (akc. sakt.) 200 zł.	—
Kolei póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8525
„ Lwów-Cisn.-Jassy 200 zł.	8585
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	294.50
„ państwowych 200 zł. per ult.	295.50
„ pośladniowej 200 per ultimo	196.—
„ węgier. galicyj. f. 200 zł.	861.50
	882.—
	76.75
	77.75
	211.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	163.85
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	164.15
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	737.—
Schödnica 500 kor.	741.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	680.—
Trifail tow. kop. węg. 70 zł.	650.—
	131.25
	131.75
	177.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillca) 5 zł.	6.70
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	7.10
Clary 40 zł. mk.	200.—
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	65.—
Pożyczka m. Insubruku 20 zł.	171.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	175.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	29.75
„ „ 20 zł.	30.75
„ „ 20 zł.	27.—
„ „ 20 zł.	27.—
„ „ 20 zł.	22.—
„ „ 20 zł.	23.—
„ „ 20 zł.	67.25
„ „ 20 zł.	68.25
„ „ 20 zł.	66.—
„ „ 20 zł.	37.—
„ „ 20 zł.	20.25
„ „ 20 zł.	20.75
„ „ 20 zł.	10.50
„ „ 20 zł.	11.—
„ „ 20 zł.	27.—
„ „ 20 zł.	29.—
„ „ 20 zł.	85.—
„ „ 20 zł.	89.75
„ „ 20 zł.	28.25
„ „ 20 zł.	29.25
„ „ 20 zł.	79.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	54.—
„ „ 50 zł. 4%	73.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.87
Austr. węg. 3 guld. złota moneta	5.89
20-frankówka	9.54
20-markówka	9.54
Rosyjski półimperyal	11.77
Niemieckie banknoty za 100 marek	11.81
Włoskie banknoty za 100 lir.	58.87 1/2
Rubie (za 100 rs.)	68.92 1/2
	44.35
	127.75

Berlin, dnia 6. czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.50
„ „ 3 1/2 proc.	100.20
„ „ 3 proc. Serya A.	91.40
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.49
„ „ 3 1/2 proc.	100.10
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.75
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	100.10
Poznańska pożyczka miejska	169.75
Austriackie banknoty	101.60
Austriacka renta srebrna	217.—
Rosyjskie banknoty	—
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	101.10
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele a namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy a niedziele a prezidenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedziel w przemyśle wyz-
szego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powiatu za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a mar-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamięć uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ meble). — Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossoliński, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamięć 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Błażewskiego (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 1. 10. I piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwo-
wie**, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wieczór.

Z Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 8:30 wieczór.

Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wieczór.

Z Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w popoł. 7:57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połudn., osob. 10:05 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed po-
sob. 6:30 po połudn., osob. 7:00 wieczór.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:55 przed po-
sob. 7:10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7:15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:26 rano, osob. 8:11 po południu
osob. 8:40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Olin najnowszy i najlep-
szy środek przeciw
plukwom poleca **O. T. Win-
ckiera Syn**, Lwów, Rynek
1. 28. 2

POLWARK blisko Lwowa,
stacya kol., poczta w miej-
scu. Obszar około 52 morg.
w jednym kompleksie z odpo-
wiednimi budynkami i my-
nem wodnym, potrzebującym
rekonstrukcji zaraz do sprze-
dania. — Potrzebna gotówka
15.000 złr. Wiadomość: biuro
gazet Olszewskiego. 1792

Fortepian krótki, prawie
nowy, **tanio**
sprzedam. — Łyczaków 4, w po-
dwórz na prawo. 1791

Drut kolezasty, cynkowany
do ogrodzeń, po złr. 4—
za 100 metrów. Siatka druciana
lakierowana do osłony okien
po złr. 1— za metr kwadr. po-
leca **Piotr Chrzastowski**,
handel żelazny we Lwowie, pl.
Kapitulny 1, (naprzeciw Ka-
tedry). 1717

Zdolny pomocnik handlowy
do działu detalicznego, pewny
rachownik, władający językiem
polskim i niemieckim, mogący
się dobrimi referencjami wy-
kazać, znajdzie trwałą posadę
u **Albego Hübnera we Lwowie**.
Uprasza się tylko listowne ofer-
ty wnosić. 1777

W Mikuliczynie, willa obok
Prutu, wśród świerko-
wych lasów do wydzierżawienia
lub na sprzedaż. Blizsza wia-
domość ul. Sokola 4. 1793

Pożyczki hipoteczne udzie-
lam także dla prowincyi.
„Karol“, p-rest., Lwów. 1797

Szparagi
1 kl. 70 ct. Zakład ogrodniczy
i fabryka w Lubyczy króle-
wskiej (poczta). 1747

Jagiellońska 12, I. pię-
t. pokój kawalerski, umoblo-
wany, z osobnym wehodem,
usługa i pościelą zaraz do wy-
najęcia. 1796

Kursy wakacyjne rozpo-
czynają się 18 lipca.
Bielska, Lwów, Pańska 5. (1795)

Golebia 1. 7 do wynajęcia:
5 pokoi, kuchnia, przed-
pokój i spiżarnia — 3 pokoje,
kuchnia na I-szem piętrze, 1
pokój kawalerski, parter. 1635

Zdolny maszynista może
objąć miejsce w drukarni
P. J. Styfiego w Przemyślu,
pensya i czas pracy podług
cennika normalnego. 1734

Dwupiętrowa realność
z ogrodem, dobrze się
rentująca jest tania do naby-
cia. Szepczyckich 15c. Właści-
ciel mieszka tamże. 1758

Panna władająca językiem
niemieckim i obeznana
z buhalterją znajdzie odpowie-
dnie umieszczenie. Zgłoszenia
uprasza się pod J. C. do Admi-
nistracji „Słowa“. 1766

4 pokoje, przedpokój, ku-
chnia od 1 Lipca do na-
jęcia. Ul. Koralmicka 8. (1773)

Meble używane, **Wanna**
z piecykiem do sprze-
dania. Teatyńska 11. (1774)

W Rymanowie otwieram
jak w poprzednich la-
tach z dniem 1 lipca pensyo-
nat dla panienek i pań, zape-
wniając troskliwą opiekę i do-
bre higieniczne odżywienie.

Franciszka Papée
do 1 lipca Przemyśl, post-rest.
od 1 lipca Rymanów, willa „Za-
cisze“. 1778

Amerykański buggy na 2
osoby za 200 zł. Powóz
pokryty na oliwnych osiach
za 350 zł. do sprzedania. Zgło-
szenia w Administracji „Słowa
Polskiego“. 1776

**Przy ulicy Franciszkań-
skiej 1. 15 i 17** są ro-
zmaite pomieszkania do wynaj-
ęcia. 1748

Trzy pokoje i dwie nyże
w willi, w obszernym
ogrodzie od 1-go lipca przy ul.
Mochnackiego 19. 1749

Apteka W. Grabowskiego
w Korczynie posiada magi-
stra farmacji z dn. 1 lipca br.
1750

Salon z balkonem i trzy
pokoje z kuchnią etc.
ulica Kraszewskiego 1. 23.
1737

Dworek z pięknym **ogro-
dem** owocowym i kwia-
towym tania do nabycia. Wia-
domość u właściciela. Błotna
1. 12. 1759

Także i na raty
bez podwyższenia cen
dywany, portjery, franki,
chodniki, koidry watowane,
kapy na stoły i łóżka w ska-
dzie dywanów „Teppichhaus
au Louvre“, Lwów, ulica
Sykstuska 1. 6. (Pasaż Haus-
mana). Na prowincję wysyła
się cenniki gratis i franco.

Pisarza z manipulacją sądo-
wą obecną przy-
mie zaraz Sąd powiatowy
w Gwoźdzu. Płaca 25—30 zł.
Zgłoszenia ze świadectwami
do Naczelnictwa. 1790

L. Jarecki, stroiciel for-
tepiantów, będąc blisko,
wstąpi dnia 8 czerwca do Tar-
nopola na 1 tydzień, zgłoszenia
uprasza łaskawie w Handlu
Pana Szwaryczowskiego i P.
Michalewskiej. 1789

Dywany perskie i portjery
prawdziwe (starożytne)
sprzedaje, kupuje i wypo-
życza, jakoteż przyjmuje na
przechowanie. Skład dywa-
nów, „Au Louvre“, Lwów,
ul. Sykstuska 6. — **Ulgi**
w spłatach wedle
umowy.

Dla prowincyi cenniki gra-
tis i franco. 1034

Panna dobrze polecona do
usługi i białego szycia, po-
trzebna zaraz. Dwór i poczta
Ossowce. 1783

Majątek na Podolu galic.
1200 morgów pod korzy-
stnymi warunkami na sprze-
daz. Pośrednictwo wykluczone.
Blizsza wiadomość: kancelarya
adw. Lisiewiczów, Lwów, Ko-
ściuszki 16. 1721

Woda Iwonicka
jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak **Woda Iwonicka** świeżego czerpania, jako też **Sól Iwonicka**, znakomity środek do kąpiei domowych dla osób skrofliculicznych, jest do nabycia w aptekach, składach wód mine-
ralnych, tudzież wprost w Dyrekcji Zakładu.

Lekarze: Dr. **Debicki** Klemens, lekarz zakładowy i Dr. **Rościszewski**. Położenie
Iwonicka przeszło 400 m. nad pow. morza, wśród lasów szpilkowych. Sliczne spacery.

Zakład posiada przeszło **600 pokoi** wygodnie i porządnie urządzone. Apteka zaopatr-
zona w wszelkie wody mineralne. Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone.

Łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga do stacyi kolejowej do Zakładu
nowa, pierwszorzędną, Kościół w Zakładzie, msza św. codziennie.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. —
Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września. — W I. sezonie (do 20 czerwca i III. od 20
sierpnia) mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa
udziela się tylko w I. i III. sezonie. — Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu.

Dyrektor Zakładu: **Dr. Rościszewski**.

1260

„Bałabanówka“

stara, prawdziwa żytnia wódka,
bez cukru i bez anyżu, w hygie-
nicznych skutkach wyrównyuje
zupełnie koniak francuski
poleca 50

Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogr.

GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i ba-
dań chemicznych poświadczam
niejszem, iż wódka „Bałaba-
nówka“ jest wystawą i oczyszczoną
żytniówką, wolną od niedogodu
(fuzji) i tym podobnych przy-
mieszek. Wskutek tego orzekam,
iż jest ona czystym, zdrowym i
hygienicznym napojem gorącym
(i spirytusowym), który na ostrój
ludzki działa tak samo jak praw-
dziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemii na uniw. lwow.

Lekcje angielskiego języka,
gramatyki i konwersacyi,
także literatury i deklamacyi.
Cena umiarkowana. Mrs Parker,
Administracya „Słowa“ 1718

**Ogród owocowy do wydzierża-
wienia, 6 mor-
gów** najprzedniejszych gatunków owoców zimowych, milę
od Stanisławowa, stacya kolejowa w miejscu. Pośrednictwo
wykluczone. Blizsza wiadomość w handlu WP. Jakóba Kisie-
lewskiego w Stanisławowie. 1784

Galicyjskie akcyjne Towarz. handlowe
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3., II. p.
poleca 1475

Pługi Eberhardta jedno i wieloskibowe, **Sie-
wniki** rządowe pat. Melichara najnowszej kon-
strukcyi, **Siewniki** do nawozów sztucznych,
Ogartywacze, **Wypielacze**, **Extyrpatory**,
Płuki do kartofli, **Siewniki** do koniczu i traw
ręczne i przewozowe — oraz wszelkiego rodzaju
przybory pożarne dla miast, miasteczek i wsi
po możliwie najprzystępniejszych cenach. 22

OGŁOSZENIE.

Licytacya w Celejowie (husiatyńskie) odbędzie się
dnia **22 czerwca** (środa) 1898 r. inwentarza żywego i mar-
twego. Również z wolnej ręki do kupienia: konie wierzchowe,
zaprzęgowe, robocze, ogier, klacze ze źrebiętami i źrebne,
młodzież, woły, krowy, jawnik (simenthaler). Żniwarka sa-
mowijająca Wooda, pługi, szatowniki itp., zaprzęgi... — Stacya
kolej, telegraf, poczta: **Chorosków**. 1669

IWONICZ

Zakład zdrojowo - kąpielowy w Galicyi
stacya kolei państwowej.

WODA: Szczawa słona, jod i brom zawierająca.

Prócz tego znakomite kąpiele mineralne borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne
w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak **Woda Iwonicka** świeżego czerpania, jako też **Sól Iwonicka**, znakomity środek do kąpiei domowych dla osób skrofliculicznych, jest do nabycia w aptekach, składach wód mine-
ralnych, tudzież wprost w Dyrekcji Zakładu.

Lekarze: Dr. **Debicki** Klemens, lekarz zakładowy i Dr. **Rościszewski**. Położenie
Iwonicka przeszło 400 m. nad pow. morza, wśród lasów szpilkowych. Sliczne spacery.

Zakład posiada przeszło **600 pokoi** wygodnie i porządnie urządzone. Apteka zaopatr-
zona w wszelkie wody mineralne. Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone.

Łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga do stacyi kolejowej do Zakładu
nowa, pierwszorzędną, Kościół w Zakładzie, msza św. codziennie.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. —
Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września. — W I. sezonie (do 20 czerwca i III. od 20
sierpnia) mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa
udziela się tylko w I. i III. sezonie. — Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu.

Dyrektor Zakładu: **Dr. Rościszewski**.

„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy
damskich i dziecięcych w najlepszym
guście. Modele paryskie.
Kapelusze żalobne zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe. 1255

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane
w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo
Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie po-
woływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

**Dla szukających pracy,
4-wierszowe ogłosze-
nia bezpłatnie.**

Panna uzdolniona w krawie-
czyźnie poszukuje szycia w do-
mu prywatnym. M. Józefówna-
ul. Bogdanówka 2, za rogatką
gródecką.

Nieczyzna umiejący czytać
i pisać po polsku niem. i ru-
sku poszukuje jakiegokolwiek
zajęcia. B. B. post-rest., Lwów.

Praktykant poszukuje po-
sady aptekarskiej. — Łaskawe
zgłoszenia pod „Henryk Byk
w Buczaczu“.

Kandydat I. r. Semin. poszu-
kuje lekcyi na czas wakacyi
w miejscu lub na prowincyi.
J. M. „Słowo Polskie“.

Demoiselle Francaise desire
se placer dans une famille dis-
tinguée pour conversation
auprès des demoiselles on pour
les enfants. P.-r. „A. Z.“ Jasio.

Młody człowiek, z ładnym pi-
smem, poszukuje jakiegokol-
wiek zajęcia biurowego. P.-r.
„Labor“, Lwów.

Poszukuje posady pisarza do
gospodarstwa lub w jakim in-
nym zawodzie. M. C. U. „Sło-
wo Polskie“.

Nauczycielka szkolna ucza-
ca przedmiotów w zakresie sem.
naucz. języka niemieckiego,
francuskiego i malowania, po-
szukuje miejsca przez wakacje.
„A. Z. 9.“ Tarnów-dworzec.

Osoba zdolna w białem szyciu
oraz przekrawaczka, poszukuje
zajęcia w magazynie lub skle-
pie. P.-r. „R. R.“ Podgórz.

Młody człowiek z egzaminem
rachunkowości, poszukuje biu-
rowego zajęcia. P.-r. „B. Z.“
Lwów.

(pływająca) wspaniale urzą-
dzona, została na nowo otwartą
w **Zakładzie kąpielowym św.
Anny (Akademicko 10)**. —
Kąpiel z białzną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań
od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.

Basen

„Kołokolin“
Fabryka gipsu poszukuje zastępców na prowincyi.
Zgłoszenia przyjmuje **Jan Bromilski** we Lwowie,
Grand Hotel. 1801

L. 5513. **Ogłoszenie konkursu.**

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 21 marca
1898, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora
policyi miejskiej.

Z posadą tą połączona jest placą 600 zł. rocznie, wolne
pomieszkanie, dodatek na umundurowanie 150 złr. rocznie
i prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 60 zł.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, mają stosownie
do rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891
dzien. ust. i rozp. kraj. nr. 67, wykazać się znajomością ję-
zyków krajowych i języka niemieckiego w słowie i piśmie,
że nie przekroczyli 40 roku życia, dalej świadectwem zdro-
wia, świadectwem moralności i ukończonych szkół, tudzież
posiadaniem obywatelstwa austriackiego.

Ponadto wymaga się od kandydatów na posadę inspek-
tora policyi egzaminu kwalifikacyjnego z potrzebnych do tego
za wodu wiadomości, którego szczegóły unormowane zostały
rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k.
Namieśnictwem, zawartem w dzień. ust. i rozp. kraj. nr. 24
z r. 1893. Jako równo ukwalifikowani są ci, którzy służyli
przy c. k. żandarmerji i zdali egzamin na komendanta poste-
runku żandarmerji, w myśl ustawy z dnia 26 lutego 1876 r.
Dz. u. p. nr. 12.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie z prawem
do stabilizacyi i emerytury po jednorocznej nienagannej
służbie. Podania udokumentowane wraz z wykazaniem do-
tychczasowego zajęcia, wnosić należy najdalej do końca
czerwca 1898 wprost do magistratu król. miasta Tarnopola;
kandydaci zaś pozostający już w służbie publicznej za po-
średnictwem Władzy przełożonej.

Magistrat król. miasta
Tarnopol, 2 czerwca 1898.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerńtowice: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wyprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycy
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koks
z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami
po cenach zniżonych,
oraz w workach płom-
bowanych po 50 kg.,
na jesień i zimę, z do-
stawą do mieszkania.
Znany z dobroci Koks
z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pi-
smo dla kobiet wraz z dodat-
kiem powieściowym i krojami
kwartalnie 90 ct., rocznie
3 zł. 60 ct. Prenumeratorem
roczni otrzymają wspaniałe na-
grody. Wydawnictwo „Mód
paryskich” Lwów, Łyczakow-
ska 27. 605

Numerka okazowe na żądanie
wysła się bezpłatnie.

AMATOROM

herbat rosyjskich
poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za złr. 1.20, 1.40,
2.50 i 3.50 za funt.

Krowy

i cielne jałówki rasy ni-
zinnej poszukuje się do kupie-
nia. — Zgłoszenia przyjmuje
Zarząd dóbr Laszki muro-
wane, poczta Lwów, Pod-
zamecze. 1741

Jaremeże. Z komfortem urzą-
dzony hotel, res-
tauracja i cukiernia Bolesła-
wa Skrzyńskiego poleca się do
usług PT. Publiczności. Poleca
również pokoje do wynajęcia
na sezon. 1763

N. Mittig

poleca swą pracownię haf-
tów, szycia maszynowego,
plisowania falban i wzorów
pod haft, tudzież kokard fe-
stynowych, plac Akade-
micki 1. 3, (róg ulicy Mo-
chnackiego). 1769

Weże gumowe

Weże spiralne
Płyty gumowe
po najumiarkowańszych
cenach fabrycznych
poleca

W. CZOPP

skład farb, pokostów
i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Większym odbiorcom rabat.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Obszerne magazyny

przy ul. Gródeckiej najodpowiedniej-
sze na skład maszyn do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w biu-
rze dzienników Plohna.

L. 2312/98. Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy rzeźni
miejskiej w Trembowli, odbędzie się w dniu 15-go
czerwca 1898 o godzinie 12-tej w południe ponowna
publiczna licytacja pod następującymi warunkami:

1) Cena wywołania ustanawia się w kwocie 9.800 zł.
2) Pisemne oferty opatrzone wyraźnym podpisem
oferenta i wadium wynoszące 5% od sumy wywołanej,
mają być opieczetowane i najpóźniej do godz. 12-tej
w południe dnia 15. czerwca 1898 do rąk komisji licy-
tacyjnej wniesione, po upływie bowiem tego terminu
oferty wniesione, uwzględnione nie będą.

Stronom interesowanym pozostawia się wolność
przejrzenia planów, kosztorysów i warunków licytacyj-
nych każdego czasu. 1788

Magistrat król. woln. miasta
Trembowla dnia 30 maja 1898.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likie-
rów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy praw-
dziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bengouit” na na-
lewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hali-
cka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtańszej własnego wyrobu

koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—

Koszule z przodami oikowymi
i fałdzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.

Chustki płocienne tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

skarpetki, pończochy

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wy-
konuła się najstaranniej.

na żądanie szczegóło-
we cenniki. 52

SWIEZE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych

co 14 dni świeży transport

poleca handel

1474

Karola BAŁŁABANA we Lwowie.

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795

1101

Meursault Bourgogne

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune,
Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau
des années de plus réputées.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że
budowa murowanej cerkwi w Schodnicy zostanie oddana
przedsiębiorcy w drodze publicznej licytacji, mającej się
odbyć zapomocą pisemnych ofert. Oferty należy wnieść
najpóźniej do dnia 20. czerwca 1898 r. do godziny 4-tej
popoł. na ręce miejscowego gr. kat. proboszcza, jako
przewodniczącego komitetu parafialnego.

Do ofert tych należy załączyć wadium w wyso-
kości 5% od podanej ceny. 1786

Plany, kosztorys i bliższe warunki są do prze-
jrzenia w kancelaryi gr.-kat. probostwa w Schodnicy.

Komitet.

Płótno ks. Kneippa na Bieliznę!

Pończochy, Skarpetki, także dla dzieci pończoszki
i skarpetki, oraz na wiosnę i lato prawdziwa Bie-
lizna prof. dra Jaegera, wszelkie pończoszkowe
towary wełniane, bawełniane i jedwabne, deszczo-
chrony i angielskie Pledy — poleca 962

Główny Skład gotowej Bielizny i Płócien

F. S. BARDASZA Lwów, Teatralna 9.,
naprzeciw Katedry.

Nakładem i drukiem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie
wysła już literatura niemiecka p. t.:

GESCHICHTE 1785

der
DEUTSCHEN LITERATUR

als Abriss und Repetitorium
für Schüler österreichisch-ungarischer Lehranstalten

von
Dr. ALBERT ZIPPER

w wydaniu drugim, przerobionem i znacznie pomnożonem.

Cena egz. brosz. 1 zł., opr. w płótno 1 zł. 20 ct.

Na składzie w każdej księgarni.

Lawn-tennisy

komplet od złr. 25.—

poleca magazyn

1473

Kauczyński & Oberski

Lwów, ul. Karola Łudwika 1. 7.

ZAPROSZENIE.

W poniedziałek dnia 20. czerwca 1898 roku
o godz. 6 popoł. odbędzie się w lokalu Izby ręko-
dzielniczej (ratusz 2 piętro)

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla
c. k. Armii we Lwowie.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1897.
3. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1897, udzielenie
Dyrekcji absolutoryum i rozdział zysków.
4. Uchwalenie wydatków na dostawę krawiecką.
5. Wybór Dyrekcyi.
6. wybór 5 członków w miejsce wylosowanych. 1800
7. Wnioski członków.

Juliusz Starkel
sekretarz.

Stanisław Niemczyński
prezes.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

3% Listy hipoteczne premiiowane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszel-
kie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po
najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do
lokalu parterowego w gmachu bankowym.